Redakcja Karola 4. Tel 188 28 102-3.
Administracja Karola 3. Telefon 182-4.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 60 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

10 gr.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 60 gr. za w. m-m-1 lam. str. 5 łam. w tekście 40 gr. nekrologi 25 gr. zwycz. 15 gr. strona 10 łamów drobne 12 gr. za wyraz. dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. ...

Rok IX. Nr. 84

Łódź, sobota 25 marca 1933 r.

Dobry przykład dla Łodzi.
Skuteczna interwencja wojewody kieleckiego.
Wzruszające szczegóły zakończenia strajku głodowego górników.

Sosnowiec, 25 marca. Wojewoda kielecki Paciorkowski, którego niezmordowanym wysiłkom należy zawdzięczyć, że rząd zajął zdecydowane stanowisko w sprawie pozbawienia kilkuset robotników pracy przez zalanie kopalni „Klimontów" i „Mortimer" przeprowadził jak wiadomo ostateczną likwidację strajku. Podczas konferencji z delegacją zarządu Sosnowieckiego Towarzystwa wojewoda Paciorkowski raz jeszcze oświadczył, że dezyderaty górników, które **rząd uważa za słuszne** muszą być przez Towarzystwo Sosnowieckie **spełnione.**

Wśród żądań wysuniętych przez robotników największą trudność wywołuje sprawa odprawy dla zwolnionych górników z Kasy Brackiej. Kasa Bracka bowiem wskutek jednorazowego zwolnienia większej ilości robotników nie jest w stanie wypłacić robotnikom odpraw przewidzianych w statucie.

W sprawie tej wojewoda oświadczył, że w dalszym ciągu stać musi na stanowisku konieczności

powołania specjalnej komisji,

która całe to skomplikowane zagadnienie przepracuje i odpowiednie wnioski przedstawi rządowi.

Po tem oświadczeniu delegacje górników wróciły do kopalń.

Na wyraźne życzenie wojewody celem odwiedzenia i rozmawiania bezpośrednio ze strajkującymi górnikami, delegacje górników prosiły wojewodę o przybycie na powierzchnię kopalń.

O godz. 18 wojewoda przybył na kopalnię „Klimontów". Robotnicy uprzedzeni o tem wyjechali na powierzchnię partjami po 20 osób **w windzie.**

Rodziny strajkujących dowiedziawszy się, że wkrótce ujrzeć będą mogli swoich mężów i braci, przybyły tłumnie na teren kopalni. Odczuć się dało silne napięcie oraz wzruszenie.

POWRÓT DO ŚWIATA.

Winda kopalni wyrzuca powoli grupy głodujących z podziemi. Około godziny 16 m. 30 jest ich już 330. (Reszta wyszła pochylnią na piechotę). Grupują się przed szybem. Część z nich wychodzi za bramę, by powitać się z rodzinami: żony i dzieci

z płaczem rzucają się im na szyję,

tuląc się do brudnych, wycieńczonych twarzy. Obecni też mają łzy w oczach.

Policja wpuszcza dziennikarzy na teren kopalni.

Zjawia się felczer, gdyż jeden z głodujących (Andrzej Staszkiewicz) zasłabł i pluje krwią. Przewieziono go do szpitala.

Robotnicy udali się do izby zbiornej, albowiem

raziło ich światło,

od którego odwykli w ciągu ubiegłych 10 dni pobytu pod ziemią.

O zmierzchu wyszli na plac, gdzie oczekiwał ich już wojewoda. Przed kopalnią zebrał się tłum, liczący przeszło tysiąc osób, który wraz ze strajkującymi wysłuchał oświadczenia wojewody Paciorkowskiego. Wzruszający był to moment, gdy strajkujący po krótkiem namyśleniu się jednomyślnie krzyknęli:

„Zgadzamy się".

a zaraz potem: „Niech żyje wojewoda! Niech żyje Polska! Niech żyje solidarność robotnicza!"

W ten sposób strajk został całkowicie zlikwidowany, albowiem robotnicy postanowili pójść do domów.

Na twarzach robotników malowało się

straszne wyczerpanie i zmęczenie.

Oczy jednak wyrażały radość, że cierpienie ich się skończyło.

Z kopalni Klimontów wojewoda udał się niezwłocznie na teren kopalni Mortimer, gdzie robotnicy również partjami wyjechali na powierzchnię. Tutaj robotnicy analogicznie oświadczyli że zgadzają się i wśród radości powrócili z rodzinami do domów.

W ten sposób 10-dniowy strajk nie notowany w dziejach kopalnictwa, dzięki interwencji wojewody Paciorkowskiego, zakończył się wczoraj wieczorem.

Jak wiadomo rząd zapewnił, że kopalnia nie zostanie zatopiona, robotnicy pozostaną w swoich mieszkaniach, i zostaną im wydzierżawione tereny do uprawy i użytkowania.

Demonstracje antyjapońskie w Stanach Zjednoczonych.
Matsuoki pod ochroną policji.

Nowy Jork, 25 marca. (Specjalna wiadomość „Echa") Przewodniczący japońskiej delegacji przy Lidze Narodów Matsuoka w czasie przejazdu przez Stany Zjednoczone narażony był na liczne wystąpienia anty-japońskich demonstrantów.

Delegacja japońska musiała być specjalnie chroniona przez policję, która aresztowała kilkudziesięciu Chińczyków i kilkunastu Japończyków podżegających tłum do demonstracyi.

Ameryka nie chce rokować bez Francji.
Konferencja w sprawie długów wojennych.

Waszyngton, 25 marca. (Specjalna wiadomość Echa). Ambasador Wielkiej Brytanji Lindsay oraz amerykański sekretarz stanu Hull odbyli ważną konferencję w sprawie długów wojennych w Anglji i Ameryce i stosunków gospodarczych

między obu krajami.

Konferencja ta nie doprowadziła do uzgodnienia stanowisk. Stany Zjednoczone życzą sobie, by Francja wzięła również udział w przygotowaniach do przyszłej międzynarodowej konferencji gospodarczej.

Rokowania angielsko - amerykańskie doprowadzą prawdopodobnie do ogłoszenia

moratorjum spłat do końca r. b.

CZY DOJDZIE DO STRAJKU GENERALNEGO?
Trzy tygodnie gigantycznej walki.
Zatarg utknął na martwym punkcie.

Łódź, dnia 25 marca. Jutro mija trzy tygodnie od unieruchomienia fabryk łódzkich i proklamowania strajku włókniarzy, a mimo to sprawa zatargu między robotnikami i przemysłowcami nie posunęła się ani o krok naprzód. Przeciwnie strajk poczyna się przewlekać i nic absolutnie nie wróży rychłego zakończenia.

W związku z wyjazdem do Warszawy, wojewody Hauke-Nowaka w sferach robotniczych rozeszła się pogłoska że po powrocie niewątpliwie zajęte zostanie w tej sprawie konkretne stanowisko ze strony rządu. Pogłoski te są jak się okazuje mylnym wnioskiem wyciąganym z wyjazdu p. wojewody, gdyż prawdą jest, że Wojewoda omawiał sprawę strajku w Warszawie, ale niemniej, w dalszym ciągu, niezależnie od tego faktu, obowiązuje oświadczenie wojewody Hauke-Nowaka, że jest gotów w każdej chwili przyczynić się do ponownego nawiązania kontaktu między strajkującymi, a przemysłowcami o ile jedna ze stron zwróci się doń z ja

(Dokończenie na str. 2-ej)

Strajk zecerów w Wiedniu.
Prócz jednej urzędowej nie ukazały się żadne gazety.

Wiedeń, 25.3. (PAT) Z powodu zastosowania cenzury prewencyjnej wobec dzienników „Arbeiter Zeitung" i „Das Kleine Blatt" organizacja zecerów zatrudnionych w pismach postanowiła wszcząć strajk w całym Wiedniu. Organizacja zecerów oświadczyła, że strajk **nie ma charakteru politycznego,** lecz podyktowany jest w obronie interesów zawodowych, należy bowiem obawiać się, że wskutek zaprowadzenia cenzury prewencyjnej nastąpi redukcja personelu.

W dniu dzisiejszym z wyjątkiem urzędowej „Wiener Zeitung" nie ukazały się żadne gazety. Na „Arbeiter Ztg." i „Das Kleine Blatt" został nałożony obowiązek składania na dwie godziny przed rozpowszechnieniem pisma

egzemplarzy obowiązkowych,

gdyż dzienniki te mimo kilkakrotnych konfiskat nie zmieniły sposobu pisania.

„Byłam głupia, że nie skorzystałam".
Czajkowski ideałem Gorgonowej.
Maść na porost włosów dla mec. Woźniakowskiego.

Kraków, 25.3. Echo sali sądowej tym razem dziwnie długo odbija się w spokojnym zwykle Krakowie. Proces Gorgonowej jest tą podnietą, która karmi stare miasto od trzech tygodni. Wszyscy się normalnie nudzą z biegiem czasu, tymczasem proces Gorgonowej jest jednym z rzadkich wypadków, w którym

napięcie powiększa się

zamiast maleć. Mogliśmy to stwierdzić na ostatniej rozprawie procesu, kiedy sala wypełniona była po brzegi ławy dziennikarskie zapchane, a atmosfera podniecenia i ciekawości panowała w ponurym gmachu Temidy krakowskiej.

Obrona przy stole przeglądała jak zwykle, dziesiątki listów, w których jest kilka bardzo ciekawych. Witając się z obrońcami, słyszeliśmy jak mec. Woźniakowski poszukując jakiegoś mężczyznę, do Gorgonowej mówi: — To jest Wiśniewski czy tak? Gorgonowa skierowując wzrok ku drzwiom, odpowiada: — Ten blondyn, tak, a tamten drugi to Czajkowski, moja miłość,

ale byłam głupia, że nie skorzystałam i trzymałam się Zaremby.

Ponieważ anioł-stróż oskarżonej dąsał się, gdyż widział nas piszących i przerwał tę rozmowę, Gorgonowa zwróciła się do niego z rozbrajającym uśmiechem i mówi:

— Pan taki ładny i tak się gniewa.

Widać, że ta uwaga udobruchała groźnego cerbera, gdyż zaczął się tłumaczyć, że onby pozwolił, ale patrzy się przodownik i skarciłby go.

Mec. Woźniakowski zawsze w dobrym humorze oświadczył, że zgłosiła się do niego pewna pani, obserwująca rozprawę z balkonu i oświadczyła mu, że za obronę Gorgonowej dostanie za darmo

maść na porost włosów,

jako że jest trochę łysy. Wogóle od kilku dni sala rozpraw zamieniła się na rendez-vous krakowianek, gdyż przybywały tam nawet panie specjalnie po to, aby swoją twarz uwiecznić w objektywie kręcącego się po sali fotografa.

Dr. Axer udowadniał, że mający składać zeznania Czajkowski jest o tyle godny uwagi, że

posiada trzech ojców,

jednego rodzonego d-ra Biliga, drugiego z adoptacji d-ra Czajkowskiego i d-ra Csalę przyżenionego do matki.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Hitlerowcy zdemolowali plebanję.
Sewering na wolności.

Królewiec, 25 marca. (Tel. wł.) Jak donoszą z Olsztyna, nocy wczorajszej dokonano na probostwo w Gubrynach niesłychanego napadu.

Do drzwi plebanji zapukał ktoś, wzywając ks. Osińskiego do chorego. Ponieważ ksiądz podejrzewał złe zamiary, nie otworzył i wezwał

napastników do odejścia.

Niebawem okazało się, że obawy jego były słuszne. Napastnicy zdemolowali drzwi i wybili wszystkie szyby w oknach.

Plebanja przedstawia straszny widok spustoszenia. W oknie znaleziono sprzączkę od rzemienia, z czego wnioskują, że napastnicy byli umundurowani. Było ich około 15-tu.

Berlin, 25 marca. Pat. „Boersen Curier" donosi, że władze niemieckie odebrały organowi PPS., „Robotnik" debit na okres do dnia 15 września r. b.

Berlin, 25 marca. Pat. Aresztowany wczoraj przez policję były minister Severing został wypuszczony na wolność. Zwolnienie nastąpiło pod warunkiem, że Sewering na każde wezwanie stawi się do dyspozycji władz.

PROTEST ARCYBISKUPA PADERBORNU.

Berlin, 25 marca. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołał w całych Niemczech energiczny protest arcybiskupa Paderbornu, ks. dr. Kleina, jaki został skierowany na ręce wicekanclerza Papena w związku z napadem hitlerowców na księdza Kocha w Dortmundzie.

Szpieg przed sądem.



Porucznik gwardji angielskiej Baillie - Stewart stanął przed sądem wojskowym w Londynie oskarżony o wydanie Niemcom planów nowych tanków.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.88, w płaceniu 8.87; dolar złoty w żądaniu 9.10, w płaceniu 9.07; funt angielski w żądaniu 30.80, w płaceniu 30.60; rubel złoty w żądaniu 4.80, w płaceniu 4.75; marka w żądaniu 2.12½ w płaceniu 2.12; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35.5.

RADJO C. W. L.
bez lamp, bez akumulatora i baterji odbiera stacje krajowe i obce: — lokalną nawet — na głośnik.
Łódź, Ewangelicka 17—W. Lipiński.
Poszukiwany wspólnik.

Obóz koncentracyjny dla więźniów politycznych w Niemczech.



W zabudowaniach dawnej fabryki prochu strzelniczego w Dachau pod Monachium urządzono obóz koncentracyjny dla 5000 więźniów politycznych aresztowanych przez rząd Hitlera. U góry: Baraki obozu, u dołu: Mieszkania straży więziennej.

Czajkowski ideałem Gorgonowej.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Lwów, 25 marca. Wizja lokalna na terenie zbrodni nie zajmowała się jednym zasadniczym problemem. Czy można się dostać z zewnątrz do ogrodu, a następnie do wnętrza willi. Otóż można i to łatwo. Ze sztoperem w ręku stwierdził nasz korespondent iż nietylko w jednem miejscu ale w paru można się przedostać z łatwością przez mur ogradzający willę i to w czasie niezwykle szybkim bo zaledwie

25 do 30 sekund.

Jesteśmy więc w ogrodzie. Pozostaje niebadana sprawa okna w pokoju zamordowanej Lusi. Czy można wejść przez nie wogóle i to bez pozostawienia śladów w postaci zdrapania muru. Zobaczmy jak wygląda ta sprawa. Odpowiada na nie eksperyment sfilmowany, dokonany przy pomocy Stanisława Czarnienki lat 22,

syna kowala z Brzuchowic,

wzrostu średniego o normalnej budowie. Czarnienko wszedł do do pokoju w przeciągu niezwykle krótkiego czasu, nie pozostawiając

żadnych absolutnie śladów na murze.

Czas wejścia przez okno, a właściwie tylko jego trzecią część jest fantastycznie krótki. Wynosi on zaledwie 4 i pół sekundy. Otwarcie z zewnątrz zamkniętego okna nie sprawia dla człowieka trochę tylko obeznanego z techniką przestępczą wielkich trudności.

Badamy teraz możliwości wyjścia z pokoju. Wydostanie się przez okno zajmuje tylko 4 sekundy i dwie dziesiąte. Przechodzimy śladami prowadzącemi od dużej werandy do werandki Gorgonowej. Przejście przez mur zabiera tu bardzo niewiele czasu. W 15 sekund można być na drugiej stronie. Całe doświadczenie zatem dostania się z zewnątrz ogrodzenia do wnętrza domu i wyjście zpowrotem z drogą po ścieżkach zajmuje tylko w sumie

około półtorej minuty.

Tak wygląda nasza prywatna „ekspertyza”. Dotychczasowe doświadczenia wykazują znaczne luki w rozumowaniu oskarżenia.

CHOROBY UMYSŁOWE W RODZINIE ZAREMBY?

Część prasy podaje za niektóremi pismami lwowskiemi szereg sensacyjnych informacyj dotyczących przeszłości architekta Zaremby. Według tych informacyj Zaremba miał mieć na sumieniu zbrodnię.

Ojciec Zaremby, Bolesław, był maszynistą kolejowym w Sanoku. Był on człowiekiem dość majętnym.

Stary Zaremba miał czworo dzieci: Henryka, Bolesława, Helenę i Marię. Bolesław był młodszy od Henryka o niecałe trzy lata.

Jak podaje prasa lwowska kiedy bracia byli jeszcze wyrostkami Henryk miał uderzyć brata w czasie sprzeczki szczotką w głowę tak silnie że ten doznał wstrząsu mózgu

i wkrótce zmarł.

Wkrótce rodzina Zarembów przeniosła się do Grybowa a stamtąd do Lwowa. Henryk Zaremba przez pewien czas uczęszczał do szkoły we Lwowie, a następnie udał się do Monachium gdzie odbywał studja wyższe. Tam właśnie miał zawrzeć znajomość z malarzem Bieleckim.

Jak twierdzi prasa lwowska, Henryk Zaremba, stale żył na wojennej stopie ze swą rodziną. Gdy już się całkowicie uniezależnił przestał się zupełnie interesować losami swych najbliższych. Siostra jego Helena w 18-ym roku przewieziona została

do zakładu dla umysłowo chorych we Lwowie

gdzie wkrótce wyzionęła ducha. Matka Zaremby przez dłuższy czas nie miała dachu nad głową, aż wreszcie znalazła przytułek u znanej lwowskiej stręczycielki Strachurskiej w mieszkaniu której zakończyła życie.

Zaremba miał utrzymywać przez dłuższy czas stosunki z Kowalówną, z którą

miał syna Henryka.

Synowi temu przez dłuższy czas wypłacał po 50 zł. miesięcznie.

Przestał mu płacić dopiero bezpośrednio przed katastrofą budowlaną. Doszło wówczas do grubej awantury. Zaremba wyrzucił z mieszkania swego syna zapowiadając mu by więcej nie ważył się go nachodzić.

Jak podają te same źródła Zaremba bezpośrednio przed zbrodnią brzuchowicką miał się skarżyć że Staś

zdradzał objawy choroby umysłowej.

Wiadomości te podajemy na odpowiedzialność pism lwowskich i warszawskich. Nie ulega wątpliwości że inż. Zaremba niebawem wypowie się w tej sprawie.

* * *

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam się do Szanownego Pana Redaktora, o łaskawe zamieszczenie i moich kilku słów w „Echu”. Ja również mam męża i czworo drobnych dzieci a jednakże nie skarżę się na żadne kochanki lub niedostatek w domu albo też na „Panią Gorgonową” pomimo szczupłych zarobków męża. Lecz ja na miejscu tych pokrzywdzonych żon co nie daj mi Boże jedynie czyniłabym zarzuty mężowi. Uważam za stosowne zwrócić uwagę na hulaszczy tryb życia pana Zaremby, gdyż pomimo pięćdziesiątki nie troszczył się o zrujnowane życie swej małżonki i opuszczonych dzieci, lecz zmieniał kochanki jak rękawiczki.

Łódź dnia 24 marca 1933 r. A. J.

Szanowny Panie Redaktorze!

Będąc czytelnikiem „Echa” i czytając o procesie Gorgonowej dzielę się swem zapatrywaniem z redakcją np. w sprawie wizji lokalnej w czasie której Trybunał starał się dojść czy Staś mógł rozróżnić w nocy postać Gorgonowej. Jest tu dużo niedokładności a nawet że tak powiem jakby stronniczości. Otóż — gaszą latarnie na ulicy, a przecież w nocy morderstwa nikt ulicznych świateł nie gasił. Trybunał napewnoby rozpoznał postać gdyby był śnieg. Bo gdy na dworze jest śnieg to jest biało na świecie, i w mieszkaniach prawie zupełnie widno. Dodajmy do tego księżyc a będzie nietrudno — ba nawet jakby w dzień w pokojach widno. Stwierdziłem to na doświadczeniu.

Stały czytelnik „Echa”
A. Z.

Żydzi pozostawiają domy i sklepy i uciekają z Niemiec do Polski.

Katowice, 25.3. W nocy przybyły przez punkt graniczny Bytom—Dworzec wydalone z Niemiec rodziny obywateli polskich, wyznania mojżeszowego. Rodziny pochodzą z miejscowości Growenreich w Westfalji.

Przy przesłuchaniu przez policję polską, zeznali oni, że wydaleni zostali z Niemiec jedynie dlatego, że są obywatelami polskimi i że są wyznania mojżeszowego. Hitlerowcy przeprowadzili w domu jednego z wydalonych kilkakrotną rewizję i pobili jednego z domowników, grożąc przytem, że w razie wniesienia skargi do konsula polskiego lub policji, wszystkich domowników wystrzelają i spalą całe domostwo. Drugi z wydalonych pozostawił własny dom i duży skład konfekcyjny, wartości

ponad 100 tys. marek niemieckich.

Ponadto zeznali oni, że w Düsseldorfie przebywa obecnie w więzieniu większa ilość obywateli polskich, wyznania mojżeszowego, którzy zostaną w najbliższych dniach wydaleni z Niemiec. Uwięzieni są to przeważnie obywatele bogaci, posiadający własne realności.

Krwawy napad na magazyn kolejowy.

Jeden urzędnik zabity — drugi w agonji.

Mysłowice, 25 marca. W Mysłowicach przy ul. Krakowskiej po drugiej stronie dworca Mysłowickego mieszczą się wielkie magazyny kolejowe, a m. in. magazyny materjałów wydziału ruchu P. K. P., w których rozegrała się wczoraj tragedja.

W chwili gdy większość zatrudnionych na bardzo ożywionym terenie funkcjonarjuszy korzystając z pory obiadowej, znajdowało się w domu wzgl. na mieście, w maleńkiem biurze magazynów, pracowali jedynie urzędnicy, 33-letni Paweł Palka, 33-letni Paweł Pioskowik, obaj żonaci z Mysłowic, którzy zatrudnieni byli załatwianiem drobnych spraw.

Na pięć minut przed drugą godziną, zajrzał do wymienionego biura urzędnik kolejowy Schlauer, którego oczom przedstawił się przerażający widok.

Na podłodze leżały

okrwawione zwłoki

33-letniego urzędnika magazynowego ś. p. Pawła Pioskownika. Twarz ofiary była zalana krwią. W sąsiednim pokoju obok biurka na podłodze leżał ciężko ranny już prawie nieprzytomny drugi urzędnik magazynowy, 30-letni Paweł Palka.

W krytycznym czasie w biurach nikogo nie było. Schlauer zaalarmował władze kolejowe i policję.

Na ulicy zaczął się gromadzić

tysięczny tłum.

Przybył lekarz z karetką pogotowia i policja. Z Katowic przyjechali kier. Wydz. Śledczego Kom. Brodniewicz i kom. Jonderko. Ciężko rannego Palkę po zbadaniu przez lekarza i nałożenia prowizorycznego opatrunku odstawiono do szpitala, gdzie w ciągu godziny wydobyto mu

kulę z piersi.

Palka prawdopodobnie uzyska rychło przytomność. Wszelkie zabiegi jednak lekarza około Pioskowika okazały się już bezskuteczne.

W toku natychmiast wszczętych dochodzeń nie zdołano ustalić ani sprawcy zbrodni, ani bliższych okoliczności oraz jej przyczyn.

Istnieje jedynie przypuszczenie, że chodzi tu o akt zemsty osobistej ze strony jednego z b. kolejarzy. Przypuszczenie to opiera się na tem, że Palka przed utratą przytomności zdołał wymienić jedynie nazwisko „Kudra” jednego z b. funkcjonarjuszy kolejowych, z którym podobno Palka

miał zatargi osobiste.

O ile chodzi o samą zbrodnię, dokonana ona została prawdopodobnie w ten sposób, że sprawca wpadł do biura, w którem znajdowali się Palka i Pioskowik i strzelił. W tym momencie widocznie wystraszony Pioskowik wybiegł do wnętrza magazynu gdzie go sprawca z obawy przed wszczęciem alarmu zastrzelił poczem zbiegł w kierunku torów kolejowych.

Olbrzymie nadużycia w Tarnopolu.

Litr spirytusu za... 80 groszy.

Lwów, 25 marca. (od wł. kor.) Władze skarbowe wykryły olbrzymie nadużycia w tarnopolskim urzędzie akcyz i monopolów. Aresztowano

naczelnika tego urzędu

Matwijaka oraz właściciela fabryki octu Rotmana i kilku pośredników. Matwijak wydawał Rotmanowi asygnaty na pobieranie spirytusu po 80 groszy za litr. Fabrykant Rotman większą część spirytusu sprzedawał

po cenie normalnej t. j. po 10 zł. 80 gr.

Straty jakie poniósł skarb państwa wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

Atak epileptyczny bezrobotnej.

Łódź, 25.3. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, w podwórzu przy ulicy Drewnowskiej 42 w bójce pomiędzy kilku pijanymi osobnikami został pokłuty nożami 31—letni Kazimierz Kotarski, murarz, zamieszkały w tymże domu. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł Kotarskiego, który odniósł kilka poważniejszych cięć, z których jedno spowodowało przecięcie arterji, do szpitala św. Józefa, przy ulicy Drewnowskiej.

Na ulicy Przędzalnianej w czasie ataku epileptycznego odniosła okaleczenia głowy niejaka 36—letnia Agata Zemler, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Płockiej 44. Zawezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Zemlerową na kurację do szpitala.

Trzy tygodnie gigantycznej walki.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

kąś konkretną propozycją. Niestety dziś nikt w tej sprawie do p. wojewody

nie zwracał się.

Tymczasem na terenie związków zawodowych omawia się coraz intensywniej projekt strajku generalnego, który trwałby do zakończenia strajku włókniarzy.

Wyraźne kontury tej akcji zarysować się mają na jutrzejszem zebraniu zarządów Związków Zawodowych. Związki Włókniarzy mają zamiar czekać do poniedziałku a gdy do tego czasu sprawa zatargu nie posunie się naprzód — przystąpią do proklamowania bezterminowego strajku generalnego.

Wśród włókniarzy — panuje nastrój optymistyczny, zwłaszcza po udanej akcji żywnościowej, która świadczy o zniecobojętnieniu społeczeństwa na niedolę włókniarza łódzkiego.

Białystok, 25 marca. Wczoraj o godz. 12-ej w południe odbyła się u Inspektora Pracy konferencja robotników z przedstawicielami Zw. Przemysłowców.

Okazało się jednak, że na konferencję, która odbyła się u Inspektora Pracy nie przybyli przemysłowcy, lecz przedstawiciele Związku Przemysłowców.

Delegaci robotników odczytali swoje żądania.

Przedstawiciele fabrykantów odrzucili wszystkie prawie żądania robotników.

Co się tyczy zaś podpisania nowej umowy zbiorowej na zasadzie cennika z 1932 r., przedstawiciele Związku Przemysłowców oświadczyli, że cennik ten wypowiadają, gdyż w żadnej fabryce cennik z 1932 r. nie jest przestrzegany i przy obecnej konjunkturze gospodarczej

stosowany być nie może.

Delegaci fabrykantów zaproponowali, aby robotnicy żądania swe skonkretyzowali w tym kierunku że za największą stawkę przyjęte będą najwyższe płace pobierane przez robotników przed wybuchem strajku.

Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem odbył się w lokalu Zw. Zaw. przy ul. Sienkiewicza 86 wielki wiec robotniczy.

Na wiecu tym postanowiono wytrwać w swych żądaniach, zdążających do ustalenia cennika z 1932 roku.

Smutny kwiecień górników.

Dalsze redukcje na G. Śląsku.

Katowice, 25 marca. (Od wł. kor.) Od 30-go marca żądają zwolnienia

4 i pół tysiecy robotników.

Kopalnie Emanuel, Ber, Piast, Giesche, Gottart, Radzionków itd. Na 1-szy kwietnia straci pracę około 5 tysięcy robotników.

Częściowe przywrócenie awansów?

Akcja urzędników państwowych.

Warszawa, 25.3. (Tel. wł.) Komisja porozumiewawcza Związku Urzędników Państwowych zdecydowała podjąć akcję u rządu w sprawie częściowego przywrócenia awansów. Urzędnicy państwowi zabiegać będą

o uchylenie przepisów,

zawieszających t. zw. szczeblowanie, co umożliwiłoby urzędnikom, mającym większą wysługę lat, przechodzenie do wyższych szczebli uposażenia.

Marszałek Piłsudski spędzi lato w Pikiliszkach.

Wilno, 25 marca. (Od wł. kor.) W czasie ostatniej bytności w Wilnie marszałek Piłsudski wyraził chęć spędzenia miesięcy letnich w Pikiliszkach. W związku z tem w Pikiliszkach cały dwór zostanie

gruntownie odremontowany.

Do Pikiliszek wyjechało grono rzemieślników, którzy zajmą się odnawianiem apartamentów marszałka, pokoi gościnnych oraz zabudowań gospodarskich.

Spory po śmierci rodziców zakończone strzałami.

Piotrków, 25 marca. W dniu wczorajszym wieś Binków, gminy Bełchatów, powiatu piotrkowskiego, była terenem krwawego incydentu.

Dwaj bracia przyrodni Franciszek Trepka i Jan Mision toczyli ze sobą spór na tle podziału majątku odziedziczonego po rodzicach.

Pomiędzy wymienionymi dochodziło do częstych awantur, które kończyły się

krwawemi bójkami.

Porywczy Trepka począł grozić bratu morderstwem.

Wczoraj po południu awantura wybuchła ponownie. W pewnej chwili Trepka wyciągnął, posiadany nielegalnie rewolwer i strzelił kilkakrotnie do Misiona raniąc go niebezpiecznie w usta. Po dokonanym czynie Trepka zbiegł. Rannego Misiona w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Piotrkowie.

Za zbiegłym zabójcą wdrożono poszukiwania, które przyczyniły się do ujęcia Franciszka Trepki.

Osadzono go w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Prezydent senatu gdańskiego Ziehm przyjął przedstawicieli prasy i złożył następującą sensacyjną deklarację:

„Dążenia do ustalenia związku pomiędzy sytuacją w Niemczech i sytuacją w Gdańsku powinny być jaknajbardziej zdecydowanie odrzucone. Trzeba pamiętać o różnicach pomiędzy wolnem miastem a Rzeszą — Gdańsk ma konstytucję gwarantowaną przez Ligę Narodów. Dokonanie rewolucji takiej jak to miało miejsce w Rzeszy jest nie do pomyślenia wprowadziłoby anarchię i spowodowałoby interwencję obcych mocarstw.

W Gdańsku każda próba w tym kierunku byłaby szaleństwem”.

Oświadczenie to wywołało prawdziwą sensację w Gdańsku.

(—) Do wysokiego komisarza angielskiego w Jerozolimie udała się deputacja Arabów z żądaniem wydania zakazu sprzedaży żydom gruntów arabskich i zakazu imigracji sjonistów.

(—) Ambasador Jerzy Potocki, mianowany do Rzymu, złożył na ręce ministra spraw zagranicznych swoję rezygnację ze stanowiska. Jest to protest przeciwko antypolskim planom Mussolinjego.

(—) Żydowski kongres amerykański zwrócił się telegraficznie do posłów sjonistycznych w sejmie polskim o przyłączenie się do manifestacji protestacyjnej, urządzonej w dniu 27 marca b. r. przez żydów całego świata przeciwko barbarzyństwom antyżydowskim w hitlerowskich Niemczech.

(—) Władze administracyjne województwa krakowskiego zawiesiły i rozwiązały z dniem dzisiejszym na terenie całego województwa Śląska Ciesz. wszystkie placówki obozu wielkiej Polski oraz oddziały związku hallerczyków jako zagrażające bezpieczeństwu spokojowi i porządkowi publicznemu. Zakazano równocześnie noszenia mundurów, odznak i dystynkcji świadczących o przynależności do wymienionych organizacyj.

(—) Prezes wydziału II karnego sądu najwyższego wyznaczył termin rozprawy w procesie byłych więźniów brzeskich w sądzie najwyższym na dzień 9-go maja.

(—) Od paru dni w Zakopanem pada śnieg, który pokrył Zakopane i Tatry. W samem Zakopanem śnieg utworzył kilkunastocentymetrową warstwę. W górach warstwa śniegu jest znacznie grubsza. Nowy śnieg ściągnął cały szereg narciarzy.

(—) Sędzia śledczy w Łodzi Alfred Braun oraz sędzia powiatowy p. Jan Starek z Widawy mianowani zostali sędziami okręgowymi w Łodzi. Pisarz hipoteczny p. Bronisław Witkowski został przeniesiony do Białej Podlaskiej.

RESZTKI
NA UBRANIA, PALTA, SUKNIE
Wełny, jedwabie
poleca się w firmie
J. WASILEWSKA
Piotrkowska 152.

DR. J. NADEL
akuszer — ginekolog
przyjmuje od 3 — 5 i od 7 — 8
przeprowadził się na
Andrzeja 4,
telef. 228-92.

Dr. med
MARKOWICZOWA
Choroby skórne weneryczne.
Zawadzka 14
telefon 166-35.
Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór

Doktór
SOŁOWIEJCZYK
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
powrócił
Piotrkowska 99, tel. 144-92
przyjmuje od 4 — 6 i od 8 — 9 wieczór

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
ul. Andrzeja 5. Tel. 59-410
Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp.
W niedziele i święta od 9—1 pp.

Dr. Med.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zielona 6,
telefon 185-49.
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8.30 wiecz.

Dr.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
Piotrkowska 90,
telefon 129-45
Przyjmuje od 8 — 2 i od 5 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 8 — 2.

Dr.
W. BALICKA
Piotrkowska 200, (róg Pustej)
Telef. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8 wiecz.

DR. HELLER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8. tel. 179-89
Przyjmuje 8—11 rano i 4—8 wiecz.
w niedziele i święta od 11—2 pp.

DR. MED.
SOMMER
ul. 6 Sierpnia 1. Tel. 220-26
Choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Od godz. 9 do 1 i od 5 do 9 wiecz.
W niedziele od 10 do 1 w poł.

DOKTÓR
H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Cegielniana 7, — telefon 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10 12—2 5—8 wiecz.
W niedziele i święta od 9 do 11 rano

DR. MED.
S. NEUMARK
Choroby skórne i weneryczne
powrócił
Moniuszki 5, tel. 170-50
przyjmuje 12 — 2 i 6 — 8 wiecz.

Dr med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-68.
Przyjm. codz. od 10—12 i do 5—8 po poł.

DOKTÓR
H. WOŁKOWYSKI
Cegielniana 4, tel. 216-90
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Przyjmuje od godz. 8 do 2 i od 5 do 9
w niedziele i święta od godz. 9 do 1

DOKTÓR
H. RÓŻANER
Narutowicza 9. Tel. 128-98.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—10 rano i 5—8 po poł.

Doktór
ZIOMKOWSKI
UL. 6-go SIERPNIA 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
przyjmuje od 2 — 4 i 8 — 9 wiecz.
w niedziele od 10 do 1 po poł.

Dr. med.
L. BERMAN
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych
Przyjmuje od godz. 8-ej do 11-ej i od 4-ej do 8-ej w niedziele i święta od godz. 9-ej do 1-ej.

Dr. med.
L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, tel. 213-18.
Przyjmuje od 8—9 rano i od 4—8 wiecz.
w niedzielę i święta od 9 do 12 w poł.

Dr. J. Berlin
położnictwo i chor. kobiece
mieszka obecnie
Karola 8, tel. 224-52.
Przyjmuje od 3-ej do 8-ej wieczorem.

LECZNICA ZGIERSKA 17
przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od 9-ej rano do 7-ej wieczór.
Porada 3 złote

Ogłoszenia drobne.

PLANY na budowę domów, fabryk, will i t. p. oraz kosztorysy sporządza po cenach bardzo przystępnych, ul. Lubelska 12, m. 44 oficyna. Dojazd tramwajami 3 i 4.

MASZYNĘ do szycia krawiecką, bębenkową Singera w dobrym stanie oddam za 250 zł. ul. Przędzalniana 88, m. 13.

ZŁOTO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Magazyn Jubilerski i Filatko Piotrkowska 7.

PRZYJMUJĘ wszelkie reperacje zegarków od 2 zł. z gwarancją. Wieczne szkło 1 złoty. Fabr. zeg. „Chronometre” Łódź Piotrkowska 116.

PŁYTY gramofonowe 95 gr. Najnowsze przeboje po zł. 2.20. Zamieniamy płyty — „Chronometre”, Piotrkowska Nr. 116.

APARAT Radiowy 4 lampowy wraz z głośnikiem i aparatem anodowym „Philipsa” na prąd i akumulatorem 24 kilowatogodzinnym okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: ul. Karolewska 18 m. 8. Zastać można od godz. 2 do 4 popoł.

PIEKŁO KOBIET.
Niemowlęta-wdowy.
Za kulisami hinduskiej rzeczywistości.

Kalkuta, w marcu.

Cokolwiek zarzucić można rządom angielskim w Hindostanie, trzeba jednak przyznać, iż jedną z największych zasług władz brytyjskich było, że zniosły obyczaj spalania wdów na stosie pogrzebowym, tak zw. „sutti". Surowo przestrzega się zakazu, wydanego od lat, lecz wiekowe już prawo pomimo to nie wpłynęło na poprawę losu wdów w Hindostanie: nie giną na stosie, jednak śmiało rzec można,

że giną powolną śmiercią.

Aby zrozumieć los wdów w Hindostanie, trzeba sięgnąć do źródeł wierzeń hinduskich, opartych na dogmacie metampsychozy — wędrówki dusz. Znaczy to tyle, że każda dusza niezliczone razy powraca na ziemię, przyjmując za każdym razem inny kształt cielesny. W biegu tych kolejnych egzystencyj dusza uszlachetnia się lub poniża, a nowe życie staje się nagrodą lub karą za grzechy, popełnione w poprzednim bycie. Już sam fakt urodzenia się kobietą

jest nieszczęściem.

Co do wdów, uważa się, że zrządzeniem Brahmy ponoszą pokutę za grzechy dawniejszej egzystencji, inaczej los zgotowałby im śmierć przed zgonem małżonka.

Położenie wdowy zależy od poszczególnych okoliczności: jeżeli kobieta została wdową w starszym wieku i posiada synów (ale nie córki, bo jest to szczegół ujemny) może od biedy pędzić żywot znośny w mieszkaniu kobiet. t. zw. „zenana" i „rej wodzić" nad synowemi.

Jeżeli jednak nie ma męskiego potomstwa — biada jej. Po ogoleniu jej głowy, posypaniu jej popiołem, odbiera się jej wszystkie klejnoty, przywdziewa w wór parciany

i wyrzuca na ulicę.

Jeżeli wdowa jest młoda i ładna, znajdzie może poniżającą egzystencję w wielkich miastach, lub w sąsiedztwie świątyń w okresie wielkich pielgrzymek. Stara i brzydka — Hinduski są stare już w dwudziestym piątym roku życia — zostaje przeważnie zamiataczką, a że w kraju tak hierarchicznym jak Hindostan jest przynajmniej siedem klas zamiataczek, siódma klasa nie stanowi godnego zazdrości zajęcia. Ale skoro tak chciał Brahma...

Jednak w tym kraju egzotycznym i dziwacznym można zostać wdową w wieku piętnastu miesięcy. Małżeństwa dzieci — zaślubiny od kołyski — są na porządku dziennym w Hindostanie.

Wielki poeta hinduski Rabindranath Tagore z elokwencją broni tych dziecięcych zaślubin. „Niema nic szlachetniejszego, czystszego i świętszego" — twierdzi. — „Jednocząc dwa istnienia od dzieciństwa, odbiera się małżeństwu cielesne poniżenie. Łączy się związkiem idealnym dwie dusze, zanim rozkwitną. Połączone przed Bogiem, dwie drobne istoty żyją obok siebie w niewinnej zażyłości, póki nie połączą się w godzinie wyznaczonej przez naturę. Czy podobne dziewicze współżycie nie raduje aniołów?"

Poeci zawsze mają słuszność, bo wyrażają się ładnie, ale przyznać trzeba, że w praktyce te sielanki

nie są wcale takie urocze.

Związek małżeński następuje zawsze za wcześnie: matki dziesięcio i jedenastoletnie nie są rzadkością w Hindostanie, jak i czternastoletni ojcowie. Dziwić się więc nie można, że naskutek tych przedwczesnych związków, przeciwko którym powstaje Gandhi, 40 proc. Hindusów umierą przed dojściem do pełnoletności. Zostaje rzecz najokropniejsza — wdowieństwo.

Zaznaczyć tutaj trzeba, że wdowa hinduska pod żadnym warunkiem, w żadnych okolicznościach

nie może wyjść zamąż powtórnie,

choćby w chwili śmierci męża nie ukończyła jeszcze dwóch lat.

Mężczyźni natomiast korzystają z przywilejów, które rodzą stosunki wprost okropne: zdarzyć się naprzykład może, że owdowiełe mężczyzna lat czterdziestu pięciu, nawet sześćdziesięciu, i chce wstąpić w powtórne związki małżeńskie. Nie podoba mu się jednak obrać towarzyszki w swoim wieku i wybiera dziecko — niekiedy nawet jeszcze niemowlę w kołysce, które wychowywać każe dla siebie. Jeżeli doczeka się rozkwitu dziewczynki, staje się rzecz potworna. Zdarza się jednak najczęściej, że umiera, pozostawiając wdowę w kołysce.

I młode dziecko od kołyski znosi najcięższy w Hindostanie los istoty nieczystej, przeklętej, dźwigającej pokutę czynów rzekomo popełnionych w poprzednim życiu.

Rzeczy te są dobrze znane, jak znany jest w Hindostanie artykuł Gandhi'ego w „Young India", zaczynający się od słów:

„Nienawidzę małżeństw dzieci..."

Hindus Sohan Dal podał kiedyś projekt, wyznaczający wiek najmłodszy małżeństwa dla dziewcząt na czternaście, dla chłopców na osiemnaście lat. Inny Hindus, Sanda, przeprowadził swój wniosek. Prawo Sarda miało być uprawomocnione 1 kwietnia 1930 r., ale zaginęło w jakiejś szufladzie. Nigdy nie zostanie ogłoszone, gdyż równałoby się to rewolucji w Hindostanie.

I dlatego zobaczyć można kobiety hinduskie, znęcające się nieludzko nad półtorarocznemi dziewczynkami, nad któremi zawisł fatalistyczny los przedwczesnego wdowieństwa, równający się zbrodni.

Ozu.

Radzimy żądać jedynie
Primeros
PREZERWATYWY
trwałe, pewne i cienkie.

Kardynał rozdaje żywność bezrobotnym.



W Paryżu zorganizowały stowarzyszenia katolickie z kardynałem Verdierem na czele szeroko zakrojoną akcję dożywiania bezrobotnych. Na zdjęciu: Kardynał Verdier, w białym fartuchu, osobiście rozdziela żywność z kotła jednej z kuchen dla bezrobotnych.





uroda kobiety
to podstawa jej szczęścia. Jest to broń, którą wywalczyć sobie może powodzenie w życiu
Nieodzownym warunkiem do podniesienia urody jest staranne pielęgnowanie cery i odpowiedni dobór środków. Krem i mydło Herba stwarzają na tem polu istne cuda. Preparaty Herba nietylko usuwają wszelkie dolegliwości skóry, ale nadają cerze kwitnący, młodociany wygląd.
KREM i MYDŁO HERBA

Dziwny sen proboszcza.
Telepatyczny sygnał ratunkowy.

Siostrzeniec proboszcza w pewnej miejscowości austrjackiej mieszkał na plebanji. Raz siedział wieczorem przy zadaniu szkolnem, które już skończył. — Nagle bez żadnej widocznie przyczyny odłożył pioro w połowie zaczętego zdania i zerwawszy się z miejsca,

wybiegł z pokoju,

opanowany wrażeniem, że gdzieś się pali. Prowadzony, jakby przez jakąś moc niewidzialną, przeszedł długim korytarzem starej plebanji, wpadł do kancelarji wuja- proboszcza bez pukania i w dalszym ciągu znalazł się w jego sypialni.

Przybył tam w samą porę, aby zapobiec groźnemu niebezpieczeństwu Stary proboszcz zasnął w łóżku czytając biblję, która spoczywała na jego piersiach. Na głowie miał białą czapeczkę. Ponieważ sen zmorzył go nagle, głowa znalazła się za blisko świecy.

Gdy siostrzeniec wszedł do pokoju, czapeczka i poduszka stały już w ogniu. — Siostrzeniec zdusił płomienie, budząc swą akcją wuja. Obaj byli zaskoczeni wypadkiem i nie umieli sobie wytłumaczyć, jak właściwie chłopiec dostał się w krytycznym momencie do oddalonej sypialni.

Dopiero potem ustalili bieg wypadków. Siostrzeniec opowiedział, że przerwał lekcję powodowany wrażeniem, że wujowi

grozi niebezpieczeństwo od ognia

— Wtedy proboszcz przypomniał sobie, że widział we śnie samego siebie w płomieniach. — Widocznie ten obraz przeniósł się drogą telepatyczną do świadomości chłopca i spowodował instynktowną akcję ratunkową. Byłby to więc klasyczny przykład przenoszenia myśli na bliskie osoby w chwilach niebezpieczeństwa.





DARMO straszak brown. i 750 naboi U. P. 2341
strzelający z naboi do celu (bez pozwolenia) otrzyma każdy bezpłatnie, kto zamówi u nas zegarek ze złota franc., niczem nie różniącego się od prawdziwego złota 14 kar., za zł. 6.25 (sam. 60) z 10-letnią gwarancją wyrob.
do minuty z wiecznem szkłem: 2 szt. zł. 12.—, lepszy gat. zł. 7.68, 12.—, 15.—, ze świecącym cyferblatem i wskazówkami zł. 8 6, 12.—, kryty z trzema kopertami „Remontoir" zł. 13.95, 15.—, na rękę zł. 12.—, 15.—. Dewizki zł. 1.—, 2.—, 4.—, 6.— wysyłamy za zaliczeniem. Za koszta przesyłki płaci kupujący. Bez ryzyka! W razie niespodobania się zwracamy pieniądze
Adresować: Fabr. Zeg. Szwajc.
„RADICAL"
Warszawa skrzynka poczt. 5 oddz. 4

WILLIAM LOCKE 25

BUNT ŻYCIA

Powieść. **Przekład autoryzowany Janiny Zawiszy Krasuckiej.**

Bezradnym ruchem przeciągnął dłonią po włosach.

— Nie wiem — odparł.

— Przedewszystkiem — rzekła Emma, a głos jej brzmiał w jego uszach, jak głos zupełnie obcej osoby — przedewszystkiem musimy się stąd wynieść. Gdy w Nunsmere zauważą moją nieobecność, Zora przyjedzie tu pierwszym pociągiem. Pan rozumie, że Zora nie może mnie tu zastać, prawda?

— Oczywiście — przyznał Roland cicho — poczem twarz mu się rozpogodziła. — Mogłaby się pani przenieść do hotelu do skromnego hotelu na Blomsbury. Wiggleswick mówił mi kiedyś o takim hotelu. Któryś z jego przyjaciół urządził tam napad i skazano go na sześć lat więzienia. Przyjaciel ten nazywał się Barkus.

— Ale jaka jest nazwa tego hotelu?

— Ach, właśnie, że zapomniałem — przyznał się szczerze Roland. — Nazwa ta miała coś wspólnego z Walter Scottem. Niech pani zaczeka. Lockhart, nie Lockhart to inny hotel. A może Narzeczona z Lammermooru, czy, ach, mam! — zawołał z triumfem. — Ten hotel nazywa się Ravenswood i jest na Southampton Row.

Emma wstała. Coraz bardziej lękała się spotkania z Zorą.

— Pan mnie tam odwiezie. Zapakuję tylko najpotrzebniejsze rzeczy.

Otworzył przed nią drzwi, prowadzące do następnego pokoju. W progu zatrzymała się.

— Widocznie Pan Bóg zesłał pana w nocy na to pastwisko.

W kilka minut potem znaleźli się znowu w dorożce, która wiozła ich w stronę Southampton Row. Mały pusty salonik w Chelsea wyglądał teraz dziwnie w świetle białego dnia i płonącej ciągle lampy elektrycznej, którą przed wyjściem zapomnieli zgasić.

ROZDZIAŁ X.

Gdy Roland odwiózł Emmę do hotelu Ravenswood przez chwilę stał na chodniku zastanawiając się, co ma z sobą zrobić. Przypomniał sobie, że należy przecież do klubu, gdzie można zjeść coś i wypić, choć panuje tam zawsze wrzawa, przerywana od czasu do czasu wystrzałem korka z butelki szampana. Postanowił udać się tam natychmiast. W hallu wziął od portjera dwa blankiety telegraficzne, o czem pomyślał w dorożce. Po dłuższem zastanowieniu wypełnił obydwa.

Telegram do Zory: „Emma bezpieczna w Londynie. Ja również. Proszę się nie martwić. Oddany Roland.

Do Wiggleswicka: „W tajemnicy przywieźć do klubu ubranie i szkice wagonów kolejowych".

Załatwiwszy się z depeszami, wszedł do sali restauracyjnej i zamówił śniadanie. Zjadł je z apetytem, poczem przeniósł się do biblioteki, padł na pierwszy fotel stojący przy ogniu i zasnął. Obudził go dopiero Wiggleswick, który przywiózł ubranie. Doprowadziwszy swój zewnętrzny wygląd do jakiego takiego porządku, Roland udał się do hotelu Ravenswood, odesławszy uprzednio Wiggleswicka zpowrotem do Nunsmere.

Po chwili do małego salonu w którem czekał, weszła Emma, istny obraz rozpaczy i wymizerowania. Serce Rolanda zabiło nagłem wzruszeniem. Podała mu dłoń i usiadła na skórzanej kanapce, podczas, gdy on stał przed nią, przestępując z nogi na nogę.

— Jadła pani coś?

Emma skinęła głową.

— Spała pani?

— Niestety spać nie mogę — odparła niechętnie. — Jak pan może nawet o to pytać?

— Jak pani nie będzie spała, zachoruje pani i umrze — orzekł Roland.

— Im prędzej, tem lepiej — wyszeptała.

— Jakżebym chciał pani pomóc, jakżebym chciał coś mądrego wymyśleć

— Nikt mi nie pomoże pomóc, a szczególniej pan. Cóż człowiek może zrobić w takim wypadku? A co do pana drogi Rolandzie, zbytnio pan się tem przejmuje.

— Zastanawiam się, czy Wiggleswick nie znalazłby jakiejś rady — szepnął po chwili w zamyśleniu.

Emma zaśmiała się mimowoli. Wiggleswick. Tylko Rolandowi mogło coś podobnego przyjść do głowy.

— Więc co począć?

— Nie wiem — odparła Emma.

Patrzyli na siebie bezradnie, tych dwoje dużych dzieci, pozbawionych wszelkiej przedsiębiorczości, nie umiejących walczyć z przeszkodami. W takiej sytuacji dusze ludzkie kurczą się w powolnej agonji, która jest gorsza od samej śmierci. Sytuacja taka miażdży słabych lub doprowadza ich do szaleństwa, a często wykoleja na całe życie.

Te wszystkie myśli przebiegały teraz Rolandowi przez głowę. Był zupełnym ignorantem w tych sprawach, lecz orjentował się doskonale, co mówić będą ludzie.

— Pani wie, co to znaczy? — spytał bezdźwięcznie.

— Czyż byłabym tutaj gdybym nie wiedziała?

Jeszcze raz usiłował skłonić ją do zwierzenia się Zorze: instynktem wyczuwał, że ona jedna mogłaby złemu zapobiec. Lecz Emma protestowała z uporem ludzi słabych. Wolałaby raczej umrzeć, niż dopuścić do tego, żeby Zora się o wszystkiem dowiedziała. Zora nie zrozumie, nigdy jej nie przebaczy. Ta hańba mogłaby zabić matkę.

— Jeżeli pan kocha Zorę, jak pan sam mówił, to powinien jej pan zaoszczędzić wszelkiego bólu — zawyrokowała wreszcie. Roland przyznawał jej słuszność, lecz innej rady znaleźć jakoś nie mógł.

— Niech pan lepiej wróci do Nunsmere, mój drogi Rolandzie — rzekła, pochylając się, z dłońmi splecionemi na kolanach. — Pan mi się i tak na nic nie przyda. Zresztą gdyby pan był innym typem mężczyzny, typem mniej bezradnym, wątpię, czy darzyłabym pana takiem zaufaniem. Poślę do teatru po moją dawną garderobianą. Muszę mieć przecież jakąś kobietę przy sobie. Pan będzie mógł z czystem sumieniem zostawić mnie samą.

Roland spacerował po pokoju w głębokiej zadumie. Jakaś stara panna w cudacznej bluzce wsunęła głowę przez uchylone drzwi i spojrzawszy zgorszonym wzrokiem na młodą parę, wycofała się pośpiesznie. Wreszcie po dłuższej chwili Roland przerwał milczenie.

— Powiedziała pani, że to pewnie Bóg zesłał mnie tej nocy. Ja także w to wierzę, więc nie mogę pani tu zostawić.

— Ale cóż pan poradzi? — zapytała Emma, wybuchając głośnym, histerycznym szlochem. Ukryła twarz w dłoniach i młode jej ciało poczęło drżeć konwulsyjnie. Zostawić ją tu na tę straszną walkę, pod opieką teatralnej garderobianej, było niemożliwością. Roland spoglądał na nią ponurym wzrokiem, z każdą chwilą nienawidząc siebie bardziej za swą słabość. Jakiż pożytek przynosił społeczeństwu? Każdy inny mężczyzna, silny i przedsiębiorczy, napewno wiedziałby jak postąpić w takiej chwili. Ale on — on umiał tylko zaciskać dłonie nerwowo, przestępować z nogi na nogę co jeszcze bardziej musiało denerwować zrozpaczoną kobietę. Nie umiał się zdobyć na żaden czyn. Podszedł do okna i wyjrzał bezmyślnie na zaludnione ulice. Cały zasób męskości począł się w nim teraz buntować.

Nagle olśniła go jakaś myśl, myśl całkiem wyraźna, jasna, myśl, która wyjrzała ku niemu po raz pierwszy. Obydwiema dłońmi przesunął po włosach i podbiegł do Emmy.

— Mam już — zawołał — Emmo, mam.

Stał przed nią, drżąc z podniecenia. Na jego okrzyk podniosła załzawioną twarz i spojrzała nań z ciekawością.

— Co pan ma?

— Wyjście z sytuacji. Takie proste i takie łatwe. Dlaczego nie moglibyśmy uciec razem?

— Przecież zrobiliśmy to — rzekła Emma.

— Ale tak naprawdę, żebyśmy się pobrali.

— Pobrali?

Siedząc na kanapie patrzyła nań z wyrazem zdumienia.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W ostatnim numerze „Pracownika Miejskiego" umieszczona została ciekawa statystyka, dotycząca Bibljoteki Związku Pracowników Samorządowych m. Warszawy. Z danych zgromadzonych za rok ubiegły wynika, że największem powodzeniem wśród urzędników magistratu warszawskiego cieszy się literatura tłumaczona, zwłaszcza anglosaska. Rekord należy do Galsworthy'ego i jego „Sagi rodu Forsytów". Drugie miejsce niespodziewanie zajęła autorka angielska Dell z powieścią „Szlakiem orła". Na trzeciem i czwartem miejscu znaleźli się S. Undset i Sinclair z powieściami „Krystyna, córka Lawransa" i „Król węgiel". Dopiero na piątem i szóstem miejscu spotykamy pierwsze nazwiska polskie: „Ceglany dom" Kossowskiego i „Biała trucizna" Marczyńskiego. Dorównuje im w popularności jedynie Rodziewiczówna. Waliace w tej tabeli znalazł się na 10 miejscu, Szpyrkówna na 11, Weissenhoff na 14, Ossendowski na 17, Jerzy Bandrowski na 18, Mniszkówna na 19, Sienkiewicz na 21, Grosek - Korycka na 22, Bałucki (Błyszczące nędze) na 24, Strug na 25, Żeromski na 26 i Reymont na 27.

* * *

Teatr Polski wystąpił z premjerą komedji Pagnola pod tyt. „Marjusz" w przekładzie J. Lechonia. W rolach głównych: Janina Romanówna, Janina Munchingerowa, Aleksander Zelwerowicz, Jan Bonecki, Wacław Pawłowski, Feliks Chmurski, Kondratowicz. Reżyserował Aleksander Zelwerowicz.

* * *

W teatrze Music - Hall - Kino „Alhambra" wystąpiła gwiazda „Paramountu", czekoladowa piękność z Tahiti z filmu „Tabu" — Reri w oryginalnych tańcach i pieśniach hawajskich. Pozatem w sensacyjnej premjerze wzięli udział pp. Władysław Walter, Irena Carnero, duet Ina i Jerzy Ney oraz balet Tacjanny Wysockiej (17 osób), „6 Tokays" światowej sławy węgierska trupa akrobatyczna i 5 The Ladys fenomenalne popisy na rowerach.

* * *

Od dwóch tygodni tłumnie co wieczór w Teatrze Narodowym na wyreżyserowanym przez Karola Borowskiego „Keanie" Dumas'a z Józefem Węgrzynem w olbrzymiej, popisowej roli tytułowej oraz Kazimierzem Junoszą - Stępowskim w roli wytwornego królewicza angielskiego. Wśród pań: Helena Hałacińska, Zofja Lindorfówna, Janina Macherska, Alina Żeliska, Lili Zielińska i ulubienica Warszawy — Jadzia Andrzejewska. W męskich rolach: Gustaw Buszyński, Franciszek Dominiak, Stanisław Łapiński, Zbyszko Sawan, Tadeusz Skarżyński i inni. Sześć pięknych dekoracyj stylowych — dzieła prof. Karola Frycza. Tłumy statystów. Śpiew, muzyka, korowody, mecz bokserski. W obrazie 5-tym teatr w teatrze: przedstawienie „Hamleta" w królewskim Teatrze Londyńskim.

Dwie korony z cerkwi.

List oburzonych złodziei.

Z Sambora donoszą:

Przed kilkoma tygodniami miasto nasze zelektryzowała wieść o świętokradztwie, dokonanem w tutejszej cerkwi. Skradzione zostały dwie korony zaasekurowane w tow. ubezpieczeniowem „Dnister" na 10.000 złotych. Złodzieje doznali jednak zawodu, gdyż okazało się, że skradzione korony są z mosiądzu, a brylanty zwyczajnemi szkiełkami.

Sprawcy, stwierdziwszy taki stan rzeczy, zapakowali starannie obie korony i podrzucili je w realności przy ul. Jagiellońskiej 1 pod schodami, dołączywszy do pakunku charakterystyczny list tej treści „Zwykłe oszustwo Zamiast złota, zwykły mosiądz, zamiast brylantów

zwyczajne szkło.

To jest korona z cerkwi! Kradzież jest zbrodnią a oszustwo jeszcze większą zbrodnią.

Tow. „Dnister" najprawdopodobniej wystąpi teraz na drodze sądowej o oszustwo. Korony ubezpieczono na 10.000 zł. Sprawa wzbudziła sensację w mieście i jest żywo komentowana.

KRATECZKI.

Rodzinna sielanka.

Przygoda szewca.

Jeśli do rzędu egipskich plag nie zaliczono „rodzinki" to tylko dlatego, że w owych dawnych, dobrych czasach rodziny nie były jeszcze tak liczne jak obecnie. Zresztą w owych czasach z nudną czy złośliwą rodziną radzono sobie w sposob zarówno prosty, jak i radykalny. Gdy komuś zbytnio dojadł jakiś głupawy wujaszek, czy jędrowata ciocia, poprostu usuwano go z grona ludzi żyjących, odcinając jej główkę ostrym mieczem, lub dając w winie do wypicia odpowiednią porcyjkę jakiejś przemyślnej trucizny.

Dzisiejsze prawodnastwo jest bardzo surowe i taką niewinną rozrywką, jak powiększenie grona aniołków osobą uprzykrzonego krewnego tej czy innej płci (krewni naogół bywają bezpłciowi) karze długoterminowem więzieniem lub nawet śmiercią. Naturalnie, że w takich warunkach nie może być mowy o szerokiem stosowaniu wzmiankowanej wyżej rozrywki, wobec czego należy być dla krewnych możliwie uprzejmym, zwłaszcza, jeśli rokują oni pewne nadzieje na pozostawienie spadku. Taki bogaty stary bałwan robi jednak zwykle na złość swej rodzinie i długo żyje, a gdy umiera, potrafi uprzednio sporządzić testament, w którym cały swój majątek zapisuje na rzecz schroniska dla podupadłych dziewic.

To są rzeczy denerwujące. Zwłaszcza, że nigdy nie wiadomo, czy jakaś ciotka nie uciułała wieloletniemi oszczędnościami pewnej okrągłej sumki i czy w przystępie jasności umysłu nam właśnie tej sumki nie zapisała. Dlatego właśnie należy wobec krewnych starać się być miłym, sympatycznym, oszczędnym, dobrym, sprytnym i kochającym.

Gdy cioteczka, kochana, miła cioteczka prosi o szklankę wody, należy odpowiedzieć:

— Może winka kochana ciocia pozwoli? Nie? To wody z soczkiem? Malinowy czy cytrynowy? dużo soku, prawda? A cjanku potasu trochę nie można? Szkoda! Wielka szkoda! Słyszałem, że to świetnie robi na przemianę materji. Hm... Szkoda, że cioteczka nie chce.

KUZYN.

Edward Muździński obrał sobie fach szewcki. Bardzo to piękny fach, zwłaszcza, że daje okazje do bliższego kontaktu z kobiecemi nóżkami. Gdybym był erotomanem, kto wie, czy nie zostałbym szewcem. Albo ginekologiem. Zresztą to jest wszystko jedno chyba, bo niedawno słyszałem, jak mówiono pod adresem pewnego ginekologa: szewc! chociaż może to i nie jest to samo, gdyż o żadnym szewcu nie powiedziano: ginekolog.

Edward Muździński był tylko szewcem. Pozatem był i nawet podobno jest jeszcze kuzynem Stanisława Muździńskiego. Kuzynek Stasio popierał kuzynka Edzia i dał mu do okapowania swoje stare buty, zaco miał zapłacić zł. 7,50 Kuzynek Stasio uważał jednak że krewnym nie należy płacić i dlatego nie przejmował się zupełnie długiem, z którego to powodu trudno mieć do Stasia pretensje, jako że czynimy to samo.

Edzio jednak postanowił swoje pieniądze w tej czy innej formie odebrać i w tym celu pewnego dnia zjawił się w mieszkaniu Edzia, zabrał mu buty, sprzedał je i był zadowolony z odzyskanych w ten sposób pieniędzy.

Ale Stasio zaprotestował przeciwko temu systemowi inkasa i powiadomił o samowoli kuzyna policję.

Sąd Grodzki skazał Edwarda Muździńskiego na 1 tydzień aresztu.

Jerzy Krzecki.

WYBUCH W KUŹNI.

Niebezpieczna lampa karbidowa.

Z Inowrocławia donoszą:

W czasie podkuwania koni rolnika Szafrańskiego z Nowego Dworu eksplodowała lampa karbidowa, służąca do oświetlenia kuźni w Brudni, powiatu inowrocławskiego.

Wskutek wybuchu zawaliły się ściany boczne kuźni, a cały dach został prawie **doszczętnie zniszczony.** Znajdujący się w kuźni właściciel jej, Kessler oraz rolnik Safrański odnieśli bardzo poważne obrażenia. Poza tem mniej ciężko kontuzjowani są syn Kesslera oraz rolnik Nowakowski Powodem wybuchu zdaje się było nieumiejętne obchodzenie się z lampą. Straty materjalne Kesslera z powodu zniszczenia kuźni są dość duże.

Kombinator na poważnem stanowisku.

Budowa według najdroższej oferty.

Warszawa 24 marca.

W sprawie inż. Ruszczewskiego o nadużycia przy budowie gmachów pocztowych, sąd przystąpił we czwartek do przesłuchania świadków. — Pierwszy zeznawał inż. Machajski, współwłaściciel firmy, która budowała gmach pocztowy w Gdyni.

Inż. Machajski opowiada, że na 3 dni przed przetargiem inż. Ruszczewski zetknął go z właścicielem biura budowlanego w Gdyni Mikulskim i namówił do wspólnego **złożenia oferty.** Świadek przez 3 dni pracował nad ustaleniem kosztorysu, w ostatniej jednak chwili wspólnik Mikulskiego Kotliński podwyższył w nieprawdopodobny sposób ceny. W ten sposób oferta jego i Mikulskiego była najdroższa, została jednak przez Ruszczewskiego przyjęta.

Mikulski opowiadał wówczas świadkowi, że z tego

5 proc. idzie dla Ruszczewskiego.

Świadek nie mógł jednak w to uwierzyć i przypuszczał, że ów procent chce zabrać dla siebie Mikulski. Świadek do dziś dnia nie ma jeszcze zdecydowanej pewności, czy istotnie procent ten poszedł dla Ruszczewskiego. Inż. Machajski opowiada dalej, iż przystąpiono do realizacji budowy zupełnie bez pieniędzy. Nie było nawet dwóch tys. zł. na betoniarkę, którą zakupiono dopiero po otrzymaniu zaliczki na budowę.

Spólnik świadka Mikulski dopuszczał się bezprzykładnych nadużyć, z drzewa przeznaczonego na budowę poczty stawiał dla siebie biura na swoich placach, gdzie również zwożono materjały z terenu budowy poczty. Inż. Ruszczewski o tem wszystkiem wiedział i oświadczył nawet, że pokryje wszystko **powagą swego stanowiska,** przyczem stwierdził, że wszystko jest w porządku.

Mikulski i Kotliński nie liczyli się zupełnie z głosem świadka i robili, co chcieli. Ponieważ oburzało to inż. Machajskiego, powstawały między spólnikami zatargi, które mocno zaostrzyły stosunki. Kiedy Machajski zwracał się ze skargami do inż. Ruszczewskiego, ten trzymał stronę Mikulskiego.

Dalej świadek opowiada, że inż. Ruszczewski i Mikulski chcieli go wkońcu usunąć z przedsiębiorstwa, uważając, że przeszkadza on im w kombinacjach. W tym celu wciągnęli zastępcę Machajskiego Szukiewicza w wir hulanek. Machajski był nawet zmuszony zagrozić, że wniesie skargę do ministerstwa.

Pijany, czy zabity?

Awanturnik przed sądem.

Z Wilna donoszą:

W mieszkaniu Wincentego Butkiewicza zebrało się kilku jego dobrych znajomych i przy kieliszku wódki, dźwiękach muzyczki, w towarzystwie niewiast bawiono się z humorem. Część gości wyszła z dusznego pokoju na podwórze, gdzie stanęła w cieniu chaty i gwarzyła o bolączkach gospodarskich.

Był późny wieczór. Księżyc słabo oświetlał podwórze.

W pewnym momencie wyszedł pijany Bolesław Bąk, znany w okolicy awanturnik. Popychał przed sobą wystraszonego muzykanta, który jak się potem okazało fałszywie zagrał (Bąk jest muzykalny). Muzykant potrącił gwarzącą gromadkę. Pod adresem Bąka posypały się

niezbyt grzeczne uwagi.

W odpowiedzi Bąk wydobył nóż i uderzył trzonkiem w głowę Butkiewicza.

— Bolka ratuj — krzyknął ten i uciekł.

Bąk chciał uderzyć Dukiela, lecz ten uchylił się przed ciosem.

Bąk wtedy zakreślił nożem koło i wbił go po rękojeść w pierś Michała Dunowskiego. Trafił w aortę. D. zmarł natychmiast. Upadł koło drzwi.

Było ciemno. Nikt nie przypuszczał, że Bąk zabił.

— Dajcie tu wody — zawołał Bąk — bo ktoś się upił i

leży, jak bela.

Podeszła jakaś dziewczyna.

— Co pan tu robi, panie Bąk? Proszę mi dać zapałki chcę zobaczyć kto tu leży.

— Zapałek nie mam, ale mogę dać paniusi lusterko, żeby się przejrzała, lub jabłuszko.

Dziewczyna spostrzegła nóż wbity obok w ziemię. Zabrała go ze sobą i odeszła. Powiadomieni gospodarze stwierdzili, że D. nie żyje.

Bąk uciekł i ukrywał się przez pewien czas u siebie we wsi Jabłonów, powiatu wileńsko-trockiego.

Wczoraj stawiono go przed sądem okręgowym. Do winy przyznał się. Zabił przez nieostrożność. Był pijany, nie pamięta jak się to stało wtedy na zabawie w Polskich Wierzbach, w gm. mickuńskiej.

Przewód sadowy ustalił jednak, że Bąk działał świadomie. Wyrok — 6 lat więzienia i pozbawienie praw na 5 lat.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, niedziela.

9.53 Program na dzień bieżący. 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa 11.35 Odczyt misyjny p. t. „Zgromadzenie księży Misjonarzy wśród pogan" 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bieżący. 12.10 Kom PIM 12.15 Poranek symfoniczny. W przerwie. „Samoobrona spożywców" wygł p. St. Thugutt 14.00 Pogadanka dla gospodyń 14.20 Muzyka z Krakowa. 14.40 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba" djalog, dyr. Sz. Modrzecki. 15.00 Muzyka z Krakowa. 16.00 Program dla młodzieży 16.25 Płyty gramofonowe. 16.45 „Kącik językowy" prelegent prof St Słoński. 17.00—17.55 Recital fortepianowy Zofji Rabcewiczowej. W przerwie: kom. Zw. Prac. Gmin Wiejskich 17.55 Program na dzień następny 18.00 Muzyka lekka. W przerwie wiad bieżące 19.00 Rozmaitości. 19.35 Słuchowisko p. t. „Pośredniczka". pg. J. Korzeniowskiego 20.00 Wieczór melodyj wiedeńskich. 21.30 Wiadomości sportowe. 21.40 Recital skrzypcowy K. Szenassy'ego 22.30 Muzyka taneczna 22.55 Kom. meteor dla komunik. lotn. i kom. policyjny. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

CHARLES PETTIT.

Napaść.

Tej nocy wobec strasznego upału we wnętrza statku, Jan Martin opuścił swoją kajutę, w której zasnąć nie mógł, i wyszedł na górny pokład by zaczerpnąć trochę świeżego powietrza.

Pokład był pusty i pogrążony w półmroku. Machinalnie paląc papierosa, Jan mierzył go długiemi krokami, a następnie oparł się o balustradę, nad pieniącym się wirem wody, śladem statku. Była cudowna księżycowa noc: statek znaczył swą drogę długiem srebrzystem pasmem na mlecznem zwierciadle oceanu Spokojnego.

Oczarowany mimowoli wspaniałością widoku, Jan czuł ogarniającą go słodką melancholję, myśląc o otchłaniach oceanu i nieskończoności nieba. Czuł również, jakiem był drobnem, efemerycznem stworzeniem w porównaniu z tajemniczym bezmiarem, roztaczającym się przed jego oczyma. Zupełnie nieświadomie przenikał w dziedzinę filozofji, gdy silne uderzenie, wymierzone w jego ramię, w sposób przykry przywołało go do marnej rzeczywistości ziemskich drobiazgów.

— O czem pan myśli? — zagadnął go drwiący głos — I czemu przygląda się pan z taką uwagą? Co do mnie, nie widzę nic tak dalece ciekawego na widnokręgu!

Wyrwany tak brutalnie ze swojej kontemplacji, Jan Martin, w mniemaniu, że ma do czynienia z jakim bezceremonjalnym towarzyszem podróży, odwrócił się, by przywołać go do porządku... Zdziwił się jednak wielce, widząc przed sobą zupełnie nieznajomego człowieka, prawdopodobnie pasażera innej klasy, którego dotąd nie spotykał nigdy w pomieszczeniach pierwszej... Byłby go bowiem zapamiętał ze względu na wysoki jego wzrost i nieporządnie utrzymaną brodę. Zauważył nieco sucho:

— Zanim panu odpowiem, zapytam czy nie pomylił się pan czasem co do osoby?... Jak dotąd nie miałem przyjemności poznać pana.

— A więc — u djabła! — zaklął dziwaczny jegomość— doznaje pan tej przyjemności w tej chwili.

Dodał głosem dziwnym:

— Co do mnie, nie przyszedłem tutaj marzyć przy gwiazdach, ani gapić się na księżyc. Nie jestem żadnym poetą. Posiadam w wysokim stopniu poczucie rzeczywistości, którego zdaje się brakować panu.

Zamilkł na chwilę, wykrzywiając twarz niesamowitym grymasem. Ściągnął krzaczaste brwi nad rozgorączkowanemi oczyma, a na całem jego obliczu odmalował się wyraz źle powstrzymywanej wściekłości.

Jan Martin zastanawiał się z niepokojem, czego chciał od niego ten wysoki drab, podlegający atakowi maligny czy też szału.

Nieznajomy zawołał, jakgdyby odgadł myśli Martin'a:

— Wcale nie jestem wariatem! Stwierdzam tylko, że jest przeklęty upał... Postanowiłem więc wziąć zimną kąpiel, co wydaje mi się rzeczą najlogiczniejszą w świecie... Ale przeszkadza mi pan, zagradzając mi drogę do wanny..

Dodał głosem podejrzliwym:

— Nachylał się pan nad nią... A może zanieczyściłeś ją, spluwając do wody?

Nie mogło już być wątpliwości dla Jana: miał przed sobą chorego, który w napadzie szału zamierzał rzucić się do wody Ale co tu zrobić, żeby mu przeszkodzić?... Nie dorósł do siły tego olbrzyma, powiększonej jeszcze podnieceniem nerwowem... Wołanie o pomoc wzmogłoby tylko jego wściekłość.. Nie można było zostawić go samego... Należało go uspokoić spróbować przemówić mu do rozumu, wyperswadować mu zamiary... Jean Martin nie miał czasu do namysłu szaleniec przemówił znowu:

— Napluł pan do wody? Odpowiedz: tak czy nie? Inaczej... Uniósł w górę pięść olbrzymią. Siląc się na zimną krew, Jan zapewnił go tonem swobodnym:

— Jestem zanadto dobrze wychowany, by dopuszczać się podobnej nieprzyzwoitości.. Nie naplułem...

— Ho! ho! —zaśmiał się warjat, — a w takim razie, by dowieść mi, że woda jest naprawdę czysta, wejdzie pan do niej pierwszy...

— Przepraszam, — rzekł Martin grzecznie, — ale jestem cierpiący, i lekarz zabronił mi zimnych kąpieli!

— Lekarze to osły! — tym razem ryknął nieznajomy, — znam ich oddawna... Trzeba być głupcem, żeby wierzyć w ich gadanie!.. Do wody! Do wody zaraz!.. Nie wahaj się! Zresztą zaraz wskoczę z tobie!..

Martin próbował przebiegłości i oświadczył z zadziwiającą zimną krwią:

— Chętnie zastosuję się do pańskiego zdania, które wydaje mi się miarodajne... Zgadzam się z panem: lekarze to osły, a pan ma rację... Wezmę zatem kąpiel, która może być tylko zbawienna przy takim straszliwym upale... ale przedewszystkiem pójdę po mydło i umyję nogi, żeby nie zakazić wanny...

— Tylko bez niepotrzebnych historyj! —przerwał mu warjat. — Nogi pańskie są czyste... Nikt nie — zabrudzi nóg na okręcie... Nie chodzi się tutaj po nawozie... Do wody! Do wody!..

Widząc, że ucieczka staje się rzeczą konieczną, Jan Martin zwolna odsuwał się od swego straszliwego przeciwnika Niestety! W chwili, gdy już rzucił się do ucieczki, szaleniec szybszy od niego, chwycił go za kołnierz pyjamy. Ryczał w napadzie wściekłego szału:

— Wiedziałem dobrze, że naplułeś mi do wanny... kanaljo!.. i dlatego chcesz uciec... ale siłą wpakuję ciebie do tej zanieczyszczonej wody, ty...

Zdawało się Janowi, że jest stracony Daremnie usiłował wyzwolić się z żelaznego ucisku rąk, obejmujących jego kark... Z grozą spoglądał na pieniący się wir wody... Chciał zawołać o ratunek, ale prawą, wolną ręką, warjat ścisnął mu gardło...

Na szczęście w tejże chwili, ukazał się, biegnąc z pośpiechem, w towarzystwie dwóch marynarzy, dozorca chorego. Trzej mężczyźni narzucili się na szaleńca, dozorca opasał go z tyłu, każdy z marynarzy ujął go za jedną rękę, ale warjat pomimo wszystko wyrywał się z energją. Wszyscy runęli na ziemię i wywiązała się dzika walka.. Wkońcu opanowano szaleńca i związano mu ręce i nogi. Protestował jeszcze pomimo więzów:

— Mylicie się co do osoby, idjoci!.. Nie ja zanieczyściłem wannę. To ten wstrętny osobnik, którego zostawiacie na swobodzie.

Uwolniony z objęcia furjata, Jan Martin chwycił za poręcz i nabierał tchu.

Dozorca zbliżył się do niego:

— Przykro mi ogromnie, proszę pana. Ten biedak zmylił moją czujność... Wobec tego, że wydawał się zupełnie spokojny, a nawet jakby odzyskał rozum w ciągu dwóch ostatnich dni, uwolniłem go od męki kaftana bezpieczeństwa. Skorzystał z tego, by otworzyć drzwi infirmerji, gdzie był zamknięty i wymknął się w ciemnościach Dziwi mnie jednak, że pana napadł, naogół bowiem nie jest złośliwy.

Jan Martin po nabraniu tchu, wyjaśnił zdarzenie.

— Szczerze mówiąc — rzekł w konkluzji dozorca chorego, —ten człowiek ma naprawdę dobrą naturę... Chciał żeby pan wziął kąpiel, jak pan powiada? Nic bardziej zrozumiałego!... Niech pan tylko pomyśli... W taki upał!

Jan Martin przyjrzał się mówiącemu z pewnym niepokojem, bowiem choroby umysłowe w strefie podzwrotnikowej bywają zaraźliwe. Chcąc przerwać rozmowę zgodził się uprzejmie:

— Słusznie pan mówi, myśl była dobra! Tylko, że wanna jest nieco za obszerna!

Wielki okręt płynął dalej majestatycznym szlakiem na nieskończonym ogromie Oceanu. Toń jego wydawała się obecnie Janowi pełna magnetycznej, przyciągającej siły .. Odwrócił od niej oczy, doznając zawrotu głowy...

Tłum. L. M.

SPORT.

Zakończenie centralnych Kobiecych zawodów strzeleckich.

Kto zdobył nagrody...

Kilka dni trwające w Warszawie VI Centralne Kobiece Zawody Strzeleckie zostały zakończone.

Uroczyste zamknięcie dokonane zostało w sali Kasyna Garnizonowego w obecności członków Komitetu Honorowego.

Ważniejsze zwycięstwa, uzyskane na zawodach przedstawiają się następująco:

Nagrodę przechodnią ś. p. Prezydentowej Mościckiej zdobył na własność ten sam zespół Kobiecego KS (Dziewulakowa, Świstakówna, Donderowicz, Ziółkowska i Walijkówna.)

Mistrzostwo Kobiecego Klubu Strzel. zdobyła (broń dowolna, 50 mtr.) Mickiewiczówna (OPWK Biała Podlaska).

Kobiece mistrzostwo m. st. Warszawy na rok 1933 wywalczył Kobiecy Klub Strzelecki Warszawa, zdobywając nagrodę przechodnią Ministra Spraw Zagranicznych.

Kobiece mistrzostwo Warszawy na rok 1933 z karabinu szkolnego wywalczył Kobiecy KS., uzyskując nagrodę Prezydenta m. Warszawy.

Nagrodę Przechodnią Dyrektora PUWF zdobył zespół OWPK z Grodna.

W strzelaniu z pistoletu wojskowego na odległość 20 mtr. pierwsze miejsce zajęła Strzemińska (Legja Warszawa) — 76 pkt. na 120 możliwych.

W strzelaniu z łuku na dystansie 15 mtr., tytuł najlepszego zespołu uzyskał zespół Kob. K. S., uzyskując

344 pkt.

na 450 możliwych.

Mistrzostwo Centralnych Kobiecych Zawodów Strzeleckich w klasyfikacji zespołowej — za najwyższą sumę punktów, osiągniętą we wszystkich strzelaniach, zdobył zespół Kobiecego KS, uzyskując nagrodę Prezesa Rady Ministrów.

To samo mistrzostwo w klasyfikacji indywidualnej zdobyła Strzemińska (Legja) przed Niewiadomską (OPWK).

Atrakcyjne spotkania

w dniu P. Z. P. N.

W dzień PZPN—u, który w roku bieżącym wypada nie jak zwykle 3—go a dopiero 7—go maja organizuje ŁOZPN na terenie okręgu zawody jedynie w trzech miastach, a to ze względu na konieczność zwrócenia uwagi na stronę finasową imprez, która w roku ubiegłym mocno szwankowała. Ułożenie programu powierzono kapitanowi związkowemu. Przewidziane są zawody reprezentacyjne Łódź—Kalisz w Kaliszu, dalej mecz reprezentacji grupy tomaszowskiej z grupą piotrkowsko—koluszkowsko—moszczenicką w Tomaszowie. W Łodzi natomiast odbędzie się szereg atrakcyjnych spotkań między czołowemi zespołami naszego miasta.

Najwybitniejsi kolarze

Europy.

W sezonie zimowym roku 1932/33 w kolarstwie torowem długodystansowem najwięcej sukcesów odniósł Francuz Lacqehay, notując 10 zwycięstw, przed: Niemcami Möller i Sawall.

W odbytych ogółem 19 zawodach sześciodniowych najwięcej sukcesów zdobył Kanadyjczyk Peden (6 zwycięstw), przed Holendrem Pijnenburg (4 zwycięstwa) i Niemcem Schön (3 zwycięstwa). Po dwa zwycięstwa uzyskali: Mac Namara, Andy, Broccardo, Richli, Letourneur, Debaets.

Tymczasem mecze towarzyskie...

Dziś i jutro w sporcie.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się następujące imprezy sportowe.

SOBOTA.

Piłka nożna. Boisko DOK o godzinie 15—ej mecz towarzyski: ŁKS (liga) — Hakoah.

Gry sportowe. Sala Niem. Gimnazjum przy ulicy Kościuszki 85, od godziny 17,30 turniej gier sportowych „Triumfu“. M. in. finał koszykówki o puhar ŁKS—WKS.

Szermierka. Sala szk. im. „Jadwigi“ przy ulicy Cegielnianej 26, od godziny 18—ej mecz szermierczy (drużynowy) ŁKS—Pocztowe PW.

NIEDZIELA.

Piłka nożna, Boisko DOK, godzina 15.30 mecz towarzyski Makkabi—SKS, poprzedzony przedmeczem rezerw. Boisko Turystów przy ulicy Wodnej, o godzinie 11—ej, mecz towarzyski: ŁTSG—Turyści.

Marsze. O godzinie 8,30 z Bałuckiego Rynku: start do marszu Zw. Strzeleckiego.

Walne zebrania. W lokalu przy ulicy Przejazd 46, o godzinie 10—ej doroczne Walne Zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego.

Boks. Finały bokserskich mistrzostw Łodzi.

Panie i panowie.

Lekkoatletyczna odznaka za specjalizację.

Polski Zw. Lekkoatletyczny przyznaje odznakę za specjalizację każdemu zawodnikowi, zrzeszonemu w PZLA, który osiągnie, poczynając od roku 1933 w danej konkurencji minima następujące:

Panie: 60 m. — 7,8 sek., 100 m. — 12,4 s., 200 m. — 26 sek., 800 m. — 2:22 s., 80 m. płotki — 12,4 sek., wdal z miejsca — 250 cmt., wdal z rozbiegu — 550 cmt., wzwyż — 150 cmt., kula — 11,50 mtr., dysk — 38 mtr., oszczep — 38 mtr., trójbój — 200 pkt., pięciobój — 4000 pkt.

Panowie: 100 m. — 10,8 sek., 200 m. — 22 s., 400 m. — 49,8 s., 800 m. — 1:55,4 sek., 1500 — 4:01 sek., 5000 m. — 15:15 s., 10 klm. — 31:50 sek., maraton — 2 g. 50 m., 110 m. z płotkami — 15,2 sek., 400 m. płotki — 55 sek., 3 klm. z przeszkodami — 10 min., wdal — 730 cmt., wzwyż — 187 cmt., tyczka — 390 cmt., trójskok — 14.60 mtr., kula — 14.70 mtr., dysk — 45,50 mtr., oszczep — 64 mtr., młot — 45 mtr., pięciobój — 3800 pkt., dziesięciobój — 7800 pkt.

Sport w kilku słowach.

(—) W dniu dzisiejszym odbędą się w Budapeszcie w godzinach wieczornych wielkie zawody lekkoatletyczne w hali, w których wezmą udział przebywające w tamtejszej szkole wychowania fizycznego Wajsówna i Cejzikowa. Ze specjalnym zainteresowaniem jest oczekiwany występ Wajsówny, gdyż będzie to jej debjut w sezonie bieżącym, do którego przygotowywała się b. starannie.

(—) Kwestja ostatecznego kalendarzyka meczów piłkarskich polskiej reprezentacji nie została jeszcze ostatecznie ustalona, ponieważ dotychczas nie wiadomo czy w eliminacjach mistrzostw świata. Polska grać będzie jedynie z Litwą, czy oba te państwa dołączone zostaną do grupy skandynawskiej wraz z Danją i Szwecją. Nadto obok meczu z Belgją (4.VI w Warszawie) projektowany jest mecz z Jugosławją na 10 września na Śląsku. Pozatem w lecie odbyłby się mecz z Łotwą, a w październiku z Rumunją w Polsce. Na grudzień proponowane jest tournee do Bulgarji, Grecji lub Palestyny.

(—) PZB przyjął zaproszenie do udziału w zawodach bokserskich o puhar Europy środkowej. Również przyjęta została propozycja rozegrania meczu bokserskiego Polska—Węgry na jesieni w Budapeszcie (prawdopodobnie w grudniu).

(—) Mecz tennisowy Polska—Monaco zostanie rozegrany najprawdopodobniej w Katowicach.

(—) W rozgrywkach o mistrzostwo Londynu na kortach krytych Jedrzejowska pokonała w półfinale swą groźną współzawodniczkę Angielkę Stamer. Stamer uchodzi za jedną z najlepszych rakiet Anglii i fakt jej pokonania jest wielkim sukcesem Jedrzejowskiej. Nasza mistrzyni wykazała wysoka klasę gry. Pierwszy set wygrała Jedrzejowska w stosunku 6:4 drugi set zakończył się po niezwykle zaciętej walce zwycięstwem Angielki w stosunku 9:7. W trzecim secie Angielka wykazała zupełne wyczerpanie i Jedrzejowska wygrała łatwo 6:2. Dzięki temu Jedrzejowska wchodzi do finału mistrzostw Londynu na kortach krytych. W finale tym Jedrzejowska spotka się dziś z najlepsza rakieta Anglji Betty Nuthal.

(—) W roku bieżącym Łódź obsadzi mistrzostwa indywidualne szermiercze Polski wyjątkowo licznie. Na mistrzostwa panów, które odbędą się w dniach 31 b. m. 2 kwietnia w szabli szpadzie i florecie (dla klasy A) w Warszawie wyjedzie mistrz okręgu por. Kuźnicki. Na mistrzostwa pań, które zostaną rozegrane dnia 29 kwietnia w Katowicach po raz pierwszy zostaną wysłane również reprezentantki naszego miasta: M. Jóźwiakówna (WKS), K. Polomska (HKS) i K. Abramowiczówna (ŁKS), które dzięki doskonałej formie w jakiej się znajdują, mają szanse zajęcia czołowych miejsc. Mistrzostwa Polski pań są rozgrywane jedynie we florecie. W przygotowaniu do mistrzostw zawodniczki łódzkie odbywała systematycznie treningi pod kier. doskonałego fechtmistrza st. sierż. Rudnickiego. Wreszcie na mistrzostwa indywidualne panów kl. B., które odbędą się w dniach 25 — 28 maja w Warszawie wyjadą z Łodzi por. Sas, por. Mytkowicz, por. Kochanowski i p. Nowakowski z WKS-u.

(—) Przeprowadzenie prób sprawności fizycznej w celu zdobycia Państwowej Odznaki Sportowej rozpoczną się już dnia 9 kwietnia. W roku bieżącym w celu większego spopularyzowania odznaki, zostanie wprowadzona pewna inowacja. Mianowicie próby sprawności będą mogły przeprowadzać również poszczególne stowarzyszenia i związki sportowe za uprzedniem zawiadomieniem Ośrodka WF., który wyznaczy specjalnego delegata.

(—) W początkach kwietnia Ośrodek organizuje nowy kurs pływacki dla początkujących w basenie zgierskim na który przyjmowane już są zgłoszenia w kancelarji przy ul. 11-go Listopada 82. Nauka pływania będzie się odbywać w godzinach wieczornych.

O wstrzymaniu eksmisji

Na podstawie uchwały sejmowej z dnia 21 marca 1933 r. zostały wstrzymane eksmisje z mieszkań jedno i dwuizbowych bezrobotnych do dnia 31 października 1933 r.

Do tego czasu eksmisje były wstrzymywane na podstawie Ustawy o Ochronie Lokatorów. Sąd automatycznie zarządzeń eksmisyjnych nie wstrzymuje i każdy bezrobotny winien natychmiast złożyć indywidualne podanie w sądzie.

Jako dowód do wstrzymania eksmisji służy zaświadczenie Państwowego Urzędu Pośr. Pracy, lub Wydziału Opieki Społecznej Magistratu.

Każdy bezrobotny, któremu grozi eksmisja, winien zgłosić się natychmiast do Związku Lokatorów i Sublokatorów woj. Łódzkiego przy ul. Piotrkowskiej 107, w godzinach od 10—1 i od 5—8 wieczór.

ZE ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO — ODDZIAŁ W ŁODZI.

W niedzielę dn. 26 marca r. b. o godz. 15 w sali szkoły przy ulicy Nowo-Targowej 24 odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi.

Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności i wybór nowego Zarządu.

WALNY ZJAZD HARCERZY.

Ciekawy porządek obrad.

Walny Zjazd Oddziału Łódzkiego Związku Harcerstwa Polskiego, odbędzie się w niedzielę dn. 26 marca o godz. 10-tej w lokalu Z. H. P. (Ewangelicka 9).

PORZĄDEK OBRAD:

1) Zagajenie. Wybór przewodniczącego. 2) Referat. 3) Odczytanie protokółu z poprzedniego Waln. Zebr. 4) Sprawozdanie Władz Oddziału. 5) Obrady i sprawozdania Komisyj skarbowej, drużyn żeńskich, męskich K. P. H. 6) Wybór kandydatów na Komendantów Chorągwi. 7) Wybór Zarządu Oddziału, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego. 8) Uchwalenie preliminarza budżetowego. 9) Wolne wnioski. 10) Zamknięcie Zjazdu.

FESTIWAL MUZYCZNY ORKIESTR WOJSKOWYCH D.OK. IV.

Dnia 6 kwietnia b. r. pod protektoratem Dowódcy OK. Nr. IV gen. bryg. Stanisława Małachowskiego, w sali Filharmonji, przy ul. Narutowicza 20, odbędzie się koncert orkiestry symfonicznej, złożonej z zespołów orkiestr pułków piechoty DOK. IV, przy łaskawym współudziale prof. Janiny Dorożyńskiej (fortepian).

Udział biorą: 10 pp. Łowicz, 18 p. p. Skierniewice, 25 p. p. Piotrków, 27 p. p. Częstochowa, 28 p. p. Łódź, 30 p. p. Warszawa, 31 pp. Łódź, 37 p. p. Kutno, 74 p. p. Lubliniec. Zespół orkiestralny składa się z 60—ciu muzyków.

Program Festiwalu przewiduje m. in. koncert fortepianowy Bethovena Es—dur, w wykonaniu prof. Janiny Dorożyńskiej przy akompanjamencie orkiestry. Dyryguje kpt. Dorożyński Marjan, ref. muz. M. S. Wojsk. — „Polonja“ Wagnera i „Tańce Góralskie“ Moniuszki — dyryguje por. kplm. Walter Jan, 31 p. p. „Szopeniana“ Głazunow, dyryguje por. kplm. Wójcik Kazimierz, 18 p. p. Uwertura „Bajka“ Moniuszki, dyryguje por. kplm. Gaul Aleksander, 28 p. p.

Ceny biletów od gr. 50 do zł. 3.

Dochód z koncertu przeznaczony na Sierocińiec i biednych m. Łodzi.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — pop. Kobieta, która kupiła męża; wiecz. Kapitan z Koepenick.

Teatr Kameralny — Człowiek bez życia osobistego.

Teatr Popularny — Przedstawienie zawieszone.

Teatr w sali Geyera — Wojna z żonami.

Atria — 10% dla mnie.

Bajka — I Dzielni wojacy II Znajome z ulicy.

Capitol — Mężczyźni w jej życiu.

Casino — Przedziwna sprawa Klary Deane.

Corso — Zungu.

Czary — I Zabójstwo w hotelu. II Arena namiętności.

Grand - Kino — Dziewczę z gór.

Luna — Madame Butterfly.

Metro — 10% dla mnie.

Oświatowy — Dla dorosłych Jej chłopczyk! dla młodz. I Bohater puszczy II Djabelska przełęcz.

Palace — Flip i Flap w legji cudzoziemskiej.

Pan — Głos pustyni.

Przedwiośnie — Człowiek, którego zabiłem.

Splendid — Ludzie w hotelu.

Stylowy — Blond Venus.

Sztuka — 100 metrów miłości.

Zachęta — I W szponach czerezwyczajki. II Faworyta maharadży.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXVI POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj, w czternastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 26-ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. na nr-y 2270 6090 107740

10.000 zł. na nr. 90282+

5.000 zł. na nr-y 110582 131560 146465

2.000 zł. na nr-y: 2567 24171 31062 41169 46344 53380+ 65594 66994 77030 81060 90665 129218 139513 140814.

1.000 zł. na nr-y: 2377 8041 17074 23694 26256 30591+ 31395 33484 36689 38841+ 42557 46680 47054 52949 55853 57524 57794 67168 69917 71580 82147+ 87779 88913 93403+ 93703 9315 95900 96799 108928 110703 120049 121168+ 122033 123427+ 126974 130069 140591 142159 144939.

Po 280 zł. na N-ry:

33 147 200 24 36 312+ 62+ 833+ 87 1004+ 22+ 88 151 94 229+ 31 35+ 382+ 440+ 648 95+ 2113 98 289+ 421+ 61 71 503 600 01 832 921 94 3096 258+ 315 525 30 42 843 923 4025 49 104 73 366 423 546 640 732 941 5004 113+ 31 263 313 51 470 565 770 71 82 6071 77 302 55 425 27 625+ 55 725 960 71+ 7051+ 68 103 234 58 493+ 99 623 8035 42 150 31 417 45 75 461 501 02 25 620 798 801 24 37+ 71 9091+ 180+ 260 368 519 37 674 717 86 814 10024 70+ 134+ 246 448 817 70 11080+ 184 357 418+ 64 541 611 17 712+ 817 12122 98 235 43 68 411 531 678 700 923 13642 94+ 875 999 14053 57 219 88+ 314 621 66+ 84 702 841 99 15031 156 311+ 445 507 64 76 92 682 755+ 807 968 16075 17 45 47+ 97 214 478+ 88+ 690 764 84 945 17064 76 209+ 22 329 44 489 650 72 711+ 92 951 18268 442 74 602 706 844 19031 109 206 422 92 548 569 880 20063 91+ 539 758 863 915 21029 94+ 241 98 444 603 15 30 872 638 22023 316 416 533+ 739 827 63 967 23221 56+ 306 86 418+ 24 640 957 24003+ 49 62 112 70 80 85 371 406 563 604 92 789 887 911 25025+ 82 98 286 345+ 60 49+ 36 51 81 90+ 93 569 644 776 918 45+ 96 26019 50 407 64 65 509+ 59 27087 95 382 717 34 969 28003 10 46 170 90 218+ 88 441 676 807 962 29002 75 108 78 456+ 80 638 729+ 56 870 76 30061 71 103+ 275 415 550+ 64 92+ 649 850 960+ 98 31009 74 108 43 70 30 254 75 994 32077 232+ 50 345 96+ 590+ 636 752+ 783+ 89 868 81 88 33003 146 201+ 89 92 348 406+ 63 587 93 616 34092 258 95 363 71 437 577 93 796 35211 366 400+ 14 43 46 70 91 573 76 634+ 82 840 50 36017 126 341 42 412 513 634 790 97+ 866 92 924+ 77 37016+ 103 92 212 581 653 783 893.

38266 364 76 413 55 755 870 98 941 67 39044 71 79+ 270 404 99 510 29 726 928 33 40127 278 363 498 501 09 83 647 702 41051+ 89+ 216 423 582 804 42 930 42020 45 115+ 58 281 321 45 81 416+ 569 689 707 855 905+ 43351 436 583 94 640 734 939 44218 33 425 55 530 637 94 847 83 967 45005 191 94 201 511 69 656 772 807 64+ 81 992 46212 41 42 326 553 55 674 713 45 807 94 932 39+ 47048 66+ 91 166 313 493 94 634+46 77 758 800 11 953 56 48026 31 65 221 339 43 409+ 21 39+ 86 565 70 74 782 997 49119 93 201 508 69 628 721 803 28 936 62 50366 77 431 571 717 33+ 51112 451 69 96 586 97 734 843 998 52141 45 47 75 328 87+ 599 685 91+ 716 38 43 94 53124 80 95 266 336 529 57 714 841+ 908 23 91 54212 55 74 328 94 547 628 769 55228 337 62+ 89 600 86 97 728 84 801 33 84 56086 88 215+ 348 401 89 535 45 49 87 93 743 886 57008 70 187 294 420 45 519 20 23 683 750 813 58024 330+ 439+ 73 507 44 68+ 84 90 723+ 63 838 72+ 927 59232 335 77 94+ 419 68 537 70 641 56 714 66 801 67 955+ 98 60148 339 47 462 853 89 910 61113+ 298 319 513 54 98 616 751 67 62084 106 33 260 342 421 37 87 512 686 727 73 827+ 42+ 87 920+ 64 79+ 63061 [illegible] 61 106 [illegible] 315 68 76 94 435 514 605 746 64+ 842 929 66209+ 312 38 462+ 89 532 886 964 67088 265 382 49 809 58+ 615+ 728 89 867 93+ 989 68098 146+ 78 457 72+ 655 74 755 81 978 97 69151 68 253 312+ 97 444+ 532 668+ 849 937 68 70156 81 89 98 237+ 503 31 636 44+ 74+ 796 11207 05 23 26 362+ 441 812+ 50 53 62 78 645 716 34 823 41 72117 30 252 321 47 443+ 679 747 983 73029+ 150 298 406 572 629 38 84 821 890 92 74099 198 283 475 77 680 963 75167 213+ 14 20 57 557 79 725 55 74 842

76004 06+ 10 12 83 97 34 498 567 616 732 98+ 868 942 77145+ 212 314 548 57 59 672+ 752 919 78109 365 548 919 50 79051 108 29 25 29 45 683 770 31 810 31 80186 304+ 419 500+ 46 619 30 790 857 927 81046 121 38+ 423 76 534 759 875+ 97 82170 256 324 29 404 534 51 617+ 91 727 45 886 83042 196 382+ 598 712+ 33 967 929 84032 106 220 51 322 29 483 666+ 849+ 028 85153 202 20 327 415 35 52+ 505 620 751 06 86059 216 60 90 352+ 513 668 900 62 87013 37 78+ 20 09+ 74 321 539 75 645 78 84+ 775+ 868 919+ 88178 262 06 359 695 851+ 914 74 91 89223 7297 428 509 76 631 789 822 823 03 90131 252 412 68 626 68+ 703 871+ 924 91250 333 98 407 530 37 653 93 763+ 898 92245 60 459 80 601 21 73 633 48 840 93043+ 132 263 349 82 88 490 885 94102 20+ 38 65 69+ 84+ 201 31 35 52 5861 493 6124 718 903 95292 301 97+ 438 549 99 605 773 968 72 96106 76 208 298+ 425 94 541 69 77 615 22 46 712 97082 165 426 501 06 40+ 42+ 982 910 046 205 451 88 05 531 42 837+ 99059 56 86 128 38 95 349 99

517 52+ 771 899 984 100168 258 413 19 48 52 87 825 916 31 48 101169 78 89 417 70+ 512 94 675 703 98 881+ 980 82 92 102007 351 464 557 630+ 37 53 90 733+ 68+ 929 103039 69 135 39 277 309 643+ 711 31 94 866 923+ 104047 202 19 32 97 335+ 585 95 831 78 952 65 105065 127 83 341 67 516 47 685 763 814 27+ 106087 113 930 81 111061 88 243 52 363+ 405 40+ 501 711 65+ 73 264 84+ 475+ 509+ 60+ 81+ 610 706 56 973 107164 207 401 04 582 737 897 947+ 108058 350 92 406 18 61+ 83 740 882 913 23 55 71 78 10 115+ 130 278 317 18 44 485+ 504 635 770 825 45 110171 242 405 64 69 653 731 836 61 66 84 93 824+2 7 937+ 93 112039 87+ 155+ 242 368 44+ 464 94 401+ 59 872 909 113115+ 242 51 89+ 328 427 548 700 906 8.

114067 212 18+ 349 507 18 19 87 979 115021 90+ 207 42 68 358 503 705 922 116053 78 159 72+ 79+ 306 23 440 82 555 816 30 925 117024+ 98 196 221 57 335 434 852 119015 43+ 121 78 535+ 78 389 626 90 702 826 917 119007 31 90 120 327 548 70 97 605 744 80 971+ 94 120031 99+ 135 63 87 291+ 370 416 36 518 96+ 607 42 858 121019 56 179 352 73 463 65+ 508 22 682 97 836 45 901 122010 28 135+ 203+ 319 47 412 65 76 540+ 68 716+ 47 860 97 914 73 123042 199 226 412 78 582 788 90+ 894 911 53 73+ 124012 144+ 333 84 450 92 702 41 811 27 945 125059 82 163 230 37 49 82 99 397 424 662 90 804 07 11 919 126051 327 33+ 48 416 535 63 621 850+ 127089 232 62 95 369+ 687 741 50+ 61 128007 55+ 69 190 301 36 93 465 500 683 730 70 949 129057 298 364 490 505 49 616 64+ 774 962 130082 341+ 562 89 603 29 739 40 838 935 131152+ 80+ 294 304 12 54 445 600 56 81+ 735 843+ 918 39 132009 27 101 310 43 78 95 402 10 510 654 734 73 77 96 847 50 955 13339 410 526 690 722 814 916 134007 28 81 279 373 90 456 502 41 652 728 827 916 86 135105+ 307 55 68+ 571 637 82+ 813+ 136001+ 123 61 320 423 77+ 557 683 810 924 32 36+ 55 17028 148 71 291 509+ 74 75+ 742 60 99 827 19440 98 539+ 97 613 30 58 718 847 931 55+ 79 139277 386 88 471 530+ 624 703 39 808 12+ 922 25 59 63 73 140099 184 91 94 229 329 421 49 55 598 601 69 711 15+ 32 62 67+ 810 990+ 141068 237+ 77 488 502 15+ 99 652 706 956+ 142102 26+ 443 506 764 961 143127 97 511 22 91 600 36 64 99 766 72 78 144144 263+ 347 69 443 46+ 59 518 619 709 44 962 037 145034 60 160 206 452 75 519+ 68 612 24 26+ 734 146093 152 59+ 360 462 533 34 632 40 901 38 72 85 147033+ 162 219 400 82 630 41 51 72 843 951.

Na numery oznaczone+ padły premje wysokość których ustalona będzie w ostatnim dniu ciągnienia 5-ej klasy.

Życie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn złoty (za 1 ft. st.) zamkn. 30.50, Nowy Jork. złoty (za 100 złotych) — 11.22; Paryż złoty (za 100 złotych) 285.00; Praga (za 100 złotych) 385,00; Wiedeń bankn. 79.10; Zurych złoty (za 100 złotych) zamkn. 58.12 i pół; Berlin złoty (za 100 złotych) noty wiekasze 46.85—47.25, wpłaty na Warszawę 47.05—47.25; na Katowice 47.05—47.25; na Poznań 47.05—47.25; Gdańsk złoty (za 100 złotych) 57.38—57.50; telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.36—57.48.

Paryż. Londyn 87.31, Nowy Jork 25.41 i pół Szwajcarja 490,75; Warszawa 285.

BAWEŁNA.

Nowy Jork. Loco 6.50; kwiecień 6.33 maj 6.37.

Nowy Orlean. Loco 6.37 marzec 6.34 maj 6.38, lipiec 6,54.

Egipska Loco 7.18; marzec 6.82; maj 6.90; lipiec 6.99.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZY — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Zebranie giełdy pieniężnej było bardziej ożywione kursy naogół były mocniejsze.

Belgja zyskała 15 gr. na 100 blg. Gdańsk 15 gr. na 100 guld. Holandja 30 gr. na 100 fl. hol. Londyn 4 gr. na 1 funcie. Paryż 4 gr. na 100 fr. fr., Szwajcarja 10 gr. na 100 fr. szw.

Praga była tańsza o 1 gr. na 100 kor. cz., Włochy o 33 gr. na 100 lirach. Dewiza amerykańska zniżkowała: czek i kabel straciły po 0.3 gr. na 1 dol.

NIEJEDNOLITE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Z papierów premiowych zakupywano 3 proc. Pożyczkę Budowlaną i Dolarówkę; pierwsza zyskała 10 gr. Dolarówka początkowo utrzymana, podniosła się o 25 gr.

Papiery dolarowe kształtowały się zniżkowo: 6 proc. Pożyczka Dolarowa straciła 0.75 proc. a 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 0.38 procent.

LISTY ZASTAWNE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Kursy prywatnych papierów lokacyjnych wykazały naogół tylko nieznaczne odchylenia.

W grupie stołecznej obracano trzema gatunkami papierów. 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kred. Ziem. Warsz. nabywano po cenie niezmienionej, 4 i pół proc. Listy Zastawne Ziem. Warsz. były tańsze o 0.13 proc., 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy natomiast wykazały zysk w wysokości 0.25 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 41—41.25. Premj. Poż. Dolarowa, serja III 54.50—54.75. Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 433.50. Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 38—38.25. Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 56.00. Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 56.50—55.25. Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00. Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25. Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00. Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93.00.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 75.—74.75. Lilpop 10.50. Starachowice 9.90.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 25 marca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym ładunek wagon.; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: otręby pszenne szale 11.00—12.00; otręby pszenne średnie 10.00—11.00; kuchy lniane 20.50—21.00; kuchy rzepakowe 15.00—15.50; seradela podwójnie czyszczona 12.75—13.75. Obroty 1.804 tonn, w tem żyta 900 tonn. Usposobienie spokojne. Reszta notowań bez zmiany.

Poznań, 25 marca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Warunki: handel hurtowy parytet Poznań dostawa bieżąca, za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 720 tonn 18.00 (usposobienie spokojne); otręby żytnie 15 tonn 9.20. Kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych: żyto 17.75—18.00 (usp. spokojne); pszenica 34.00—35.00 (usp. spokojne); jęczmień 681—691 grl. 14.50—15.25 (usp. spokojne); jęczmień 643—662 grl. 14.00—14.50 (usp. spokojne); owies 11.50—12.00 (usp. spokojne); mąka żytnia 55 proc. z workiem 29.00—30.00 (usp. słabe); mąka pszenna 65 proc. z wor. 52.00—54.00 (usp. spokojne); otręby żytnie 9.25—10.00; otręby pszenne 10.00—11.00 — pszenne grube 11.00—12.00; rzepak 45.00—46.00; rzepik 42.00—47.00; gorczyca 40.00—46.00; wyka 12.50—13.50; peluszka 12.00—13.00; groch Wiktorja 21.00—24.00; groch Folgera 34.00—37.00; łubin niebieski 7.50—8.50; łubin żółty 9.00—10.00; seradela 12.25—13.25; koniczyna czerwona 70.00—100.00; koniczyna biała 60.00—90.00; koniczyna szwedzka 80.00—100.00, ziemniaki jadalne 2.10—2.40; ziemniaki fabryczne 1 kg. proc. 11 gr. Ogólne usposobienie spokojne. Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 531 tonn; pszenicy 220 tonn; owsa 62 tonn; otrąb pszennych 15 tonn. Uwaga: Specjalne gatunki ziemniaków eksportowych ponad notowania.

WIECZÓR HANKI ORDONÓWNY.

Artystyczny wieczór Hanki Ordonówny, mający odbyć się w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonji zapowiada się wspaniale. Hanka Ordonówna przygotowała dla naszego miasta piękny program, chcąc tem utrwalić się w pamięci naszej publiczności gdyż prędko jej już nie zobaczymy. Została mianowicie zaangażowana przez największe zagraniczne biuro koncertowe na objazd po całej Europie. Ostatnie jej występy w Wiedniu, Berlinie i Paryżu wzbudziły zachwyt wśród tamtejszej publiczności — Bilety na ten piękny wieczór artystyczny są już gorączkowo rozchwytywane w kasie Filharmonji.

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół.

Sztuka mięsa z sosem cebulowym i kartofle.

Pierożki leniwe z serem.

WINSZUJEMY.

Jutro: Ludgerowi.

Wschód słońca 5.29

Zachód — 17.55

Długość dnia 12.26

Przybyło dnia 4.34

Tydzień 12.

Trup kupca w łazience.

Rezygnacja niepoprawnego dandysa.

Jak streszczenie scenarjusza sensacyjnego filmu, brzmiał przewód sądowy w Paddington, w dzielnicy południowego Londynu, w sprawie ustalenia przyczyn samobójstwa poważnego i szanowanego kupca drzewnego p. Arthura Whittinghama.

P. Whittingham prowadził od szeregu lat dobre interesy na rynku drzewnym,

miał żonę i córkę.

Mocny w handlu — okazał się człowiekiem słabym w charakterze: znaczne dochody wywiodły go na pokuszenie. Kupiec zaczął poszukiwać przygód i miłostek, które starszego pana kosztowały coraz drożej. Aż wreszcie zagnały go w poszukiwaniu fortuny do kasyna gry w Monte Carlo. P. Whittingham zaczął grać, ale, jak zwykle bywa, fortuna

sprzyjała częściej kasynu.

Kupiec dublował. I zgrawszy się prawie do cna Whittingham rzucił resztę swego majatku, wynoszacą niezłą sumkę 60 000 funtów szterlingów i — przegrał. W pierwszej chwili zaczął szukać śmierci w Morzu Śródziemnem, ale mu ja udaremniono. „Poczciwe" kasyno dało mu na podróż powrotną do Londynu tyle że po przybyciu do hotelu w West-End Whittinghamowi zostało 10 funtów szterlingów. Przyzwyczajony do życia na szeroklej skali, kupiec

nie widział już przyszłości.

Napisał więc ostatni list do rodziny, w którym przeprasza i przypisuje sobie całą winę zmarnowanego życia, a ostatni banknot 10-funtowy oddaje — Ricie.

Zanim jednak list dotarł do rąk żony, z którą Whittingham żył od dwu lat w separacji — w hotelu odkryto straszna rzeczywistość. Silny odór gazu poczuto w korytarzu. Gdy otwarto drzwi numeru, który zajmował Whittingham — stwierdzono okropność. Z łazienki przy pokoju Whittinghama buchnął zabójczy gaz. Ofiarę namiętności hazardowych, znaleziono leżącą na sofce, jakby spokojnie drzemiąc. Widocznem było że nieszczęśliwy brał kąpiel. Prawdopodobnie wtedy przyszła mu myśl o śmierci gazowej, gdyż przewód gazowy był całkowicie otwarty. Lekarz stwierdził że

śmierć nastąpiła nad ranem.

Wdowa po tragicznym kupcu, pani Wilhelmina Whittingham zeznała, że mąż jej prowadził tryb życia uniemożliwiający prowadzeniu wspólnego domu. Mimo rozłąki p. Wilhelmina, w odpowiedzi na rozpaczliwe listy małżonka, zasilała go niejednokrotnie większemi sumami, z własnego posagu, zwłaszcza w okresie, gdy rozrzutny małżonek próbował znaleźć pracę i wrócić na drogę naprawy błędów. Wspaniałomyślność żony okazała się jednak bezowocna. Wesołe dziewczynki i kasyno pochłonęły w przeciągu roku przeszło 150.000 funtów szterlingów. W tych warunkach człowiek już dość stary, nie widział możliwości zaczynania życia nanowo, nic dziwnego więc, że w ostatnim liście swym napisał:

— „Drogie moje, przebaczcie mi. Skończyłem się. Chęć do dalszej walki wygasła we mnie zupełnie. Drogi poszukiwania pracy zawiodły, a przedemną przyszłość coraz czarniejsza. Moja wina, moja bardzo wielka wina. Wspomnijcie czasem biednego Arthura i żegnajcie".

Sędziowie wzruszeni smutnem pożegnaniem człowieka, który odszedł tak tragicznie, zakwalifikowali sprawę, jako zgon samobójczy w rozprzężeniu nerwów.

„Ziemia duchów"

Oazy przysypane piaskiem.

Leopold Frobenius to uczony etnolog, podróżnik i badacz, którego nazwisko świetnie znane jest naukowemu światu.

Ostatnia jego wyprawa do Afryki trwała pięć miesięcy i miała za cel tę część Tripolisu, która przylega do wybrzeża morza Śródziemnego. W tej części pustyni natrafił podróżnik na oazy noszące tu nazwę Fessan. Oazy te były od wieków

przysypane piaskami.

W gorących piaskach pustyni przechowały się tu prastare, tysięcy lat sięgające skarby.

Trudno poprostu uwierzyć, ale w piaskach tych zachowały się jak w gipsie ślady epoki, sięgającej na.... 9 tysięcy lat przed Herodotem. Były tam kamienne odciski przedhistorycznych nosorożców i krokodyli olbrzymich wprost rozmiarów.

Niegdyś kwitnąca okolica oaz jest obecnie opuszczona przez ludzi i zwierzęta i znana jako „Ziemia duchów".

Niegdyś istniało tu nawet miasto, liczące

koło 7 tysięcy mieszkańców

i skupiające handel niewolnikami.

Gdy handel ten został wzbroniony miasto powoli wymarło. Pozostała po niem nędzna osada z 200 zaledwie ludzi.

Uczestnicy wyprawy przeżyli kilka przykrych huraganów, w czasie których zasypywał ich gorący piasek i kamienie. Wielbłądy kładą się wówczas na ziemi i nie wstają, dopóki wszystko się nie uciszy.

Uszy i oczy świata.

Kino-reportaż.

Kino-reportaż zajmuje obecnie w dziennikarstwie poważne miejsce i rozporządza nieograniczonemi środkami technicznemi i materjalnemi. Jakże inaczej działo się w zaraniu kinematografji, kiedy to bracia Dumiere otworzyli na wielkich bulwarach paryskich pierwszą salę, gdzie demonstrowali „ruchome fotografje" i pierwsze krótkie filmy. W roku 1895 istniał jeden tylko reporter, Feliks Megiche, najbliższy współpracownik braci Lumiere. W ciągu 25 lat zwiedził cały świat w poszukiwaniu

aktualnych zdjęć dla kina.

Fotografował nieznane kraje, zwierzęta, rośliny, tubylców, koronowane osoby, znakomitości, wszystko było wtedy nowością dla kinematografu Megiche wydał niedawno pamiętniki, które czyta się jak najciekawszą powieść. Obecnie Ameryka stoi na czele kinematografii, ale kino dostało się do Ameryki z Europy. Megiche był tym który przywiózł w roku 1896 pierwszy aparat kinematograficzny do Nowego Jorku, gdzie znany był jedynie „kinetoskop" Edisona. Amerykanie nie posiadali się z zachwytu. Megichowi urządzono wielką owację. I już po upływie pół roku Amerykanie eksploatowali w Paryżu na bulwarach „bioskop" amerykańskiego pochodzenia. Był to ten sam „bioskop", który Megiche przywiózł do Nowego Jorku i który praktyczni jankesi zdążyli skopjować.

Za i przeciw kobietom.

„Poddana i służebnica mężczyzny".

HITLER OGRANICZY PRAWA PŁCI PIĘKNEJ.

Niedawno wpadł nam w ręce kawałeczek pamiętników czyjejś babki, czy prababki. Autorką pamiętnika była młoda wdowa, 28-letnia, czy trzydziestoletnia,

matka dwojga dzieci.

Dowiedziała się, że do miasta przyjechał wybitny artysta i że wystąpi w sali koncertowej. Słyszała go kilka lat temu razem z mężem i rwie się teraz do tego, żeby raz jeszcze zakosztować tej uczty duchowej. Niestety musi ona odmówić sobie tej upragnionej radości,

gdyż — „nie wypada".

Nie wypada, żeby kobieta w jej wieku pokazała się sama w sali koncertowej. Co zrobić! Nie pozostaje nic innego, jak usiąść przy stole z robótką i schylić nad nią głowę pełną smutnych myśli...

U nas inaczej. Czyż nie lepiej? Zapewne — pod wielu względami i gorzej — ale razem wziąwszy? Albo porównać los dzisiejszej kobiety niezamężnej z losem dawnej starej panny — popychadła? Są jednak widać kobiety, które widmo powrotu dawnych dobrych czasów nie straszy. Są niemi Niemki, które tłumnie podczas ostatnich wyborów w Niemczech głos swój oddały na Hitlera. Hitler bowiem jest zdeklarowanym

przeciwnikiem równouprawnienia kobiet,

i zamierza kobiecie niezamężnej nawet odjąć prawa obywatelskie. „Przewodnik Społeczny" cytuje w artykule na ten temat rozmaite zdania z książki Hitlera: ... kobieta powinna znowu stać się poddaną i służebnicą mężczyzny"; .....pod delikatnym przymusem przyzwyczaić się do tej roli... zadaniem kobiety jest być ładną i rodzić dzieci". .....obywatelem jest mężczyzna z ukończonem wykształceniem szkolnem, kobieta po zamążpójściu". ..... jednak można kobietom, biorącym udział w życiu zarobkowem przyznać prawo obywatelstwa".

Hitler chce, żeby kobiety wycofały się z większości zawodów i zostawia im tylko trzy: pielęgniarka niemowląt, pielęgniarka chorych i opiekunka społeczna. Studjum uniwersyteckie ma być

także ograniczone dla kobiet,

nie do wszystkich fakultetów mają być dopuszczone. Biedne Niemki! Czyż protestują? Sprzeciwiają się temu zdecydowanie podobno jedynie kobiety zrzeszone w katolickich organizacjach i trochę kobiet z umiarkowanego obozu protestanckiego.

Pozatem jednak dąży ruch kobiecy ciągle naprzód, bo niedawno żądał jakiś uczony Amerykanin na swoim odczycie, by odtąd kobiety wybierały sobie męża, a nie — jak dotąd — odwrotnie. Ów uczony jest jednym z głośnych dziś amerykańskich lekarzy i temat owego odczytu brzmiał: „recepta na szczęśliwe małżeństwo". „Można przyjąć jako pewnik — powiedział — że kobieta lepiej wybiera swój typ, aniżeli mężczyzna". Ale czyż kobiety będą

chciały same się oświadczyć?

Także w Chinach zyskują kobiety nowe prawa, o ile mają szczęście być pierwszą żoną. Bowiem chińskie ministerstwo sprawiedliwości wydało doraźny dekret, wprowadzający jednożeństwo jako jedyną legalną formę małżeństwa w Chinach. Dekret ten odmawia przyznania jakichkolwiek praw drugiej, trzeciej, czwartej i t. d. żonie. Takich dalszych żon jest obecnie około 4 miljonów w Chinach.

Są i inne nowe prawa na które kobiety patrzą same z ubolewaniem, o ile nie są zwolenniczkami ruchu „Otwartych drzwi" — Mianowicie rząd sowiecki zniósł artykuł kodeksu, zabraniający kobietom pracy w kopalniach. Pierwsze górniczki zajęły już swoją nową placówkę i pracują w niezmiernie ciężkich warunkach w kopalniach węgla. Jeżeli hitlerowski program w stosunku do kobiet śmiało nazwać można „w tył zwrot" dla ruchu kobiecego — to tembardziej owo zniesienie artykułu w kodeksie sowieckim można nazwać „w tył zwrot ku barbarzyństwu!"

WĘDRUJĄCE GÓRY.

Skorupa ziemska faluje jak powierzchnia morza.

Trzęsienie ziemi, jakie dotknęło Kalifornję jest obecnie przedmiotem dociekań uczonych geologów. Podobnie jak w Japonji — nikt nie zdołał przewidzieć **zbliżającej się katastrofy.**

Całe wybrzeże amerykańskiego kontynentu od strony oceanu Spokojnego bywa często nawiedzane przez trzęsienie ziemi. Łańcuch gór Skalistych aż do Andów jest elementem nader niesolidnym. Potężne skały nie posiadają odpowiednich fundamentów. Czasami skorupa ziemska nie wytrzymuje naporu ruchomych gór pęka, powodując nieobliczalne w skutkach klęski.

Profesor uniwersytetu Aberdeen, Carell wyjaśnia na łamach „Daily Mail" przyczynę tego zjawiska. Utrzymuje on z całą stanowczością, że góry Skaliste są **w ciągłym ruchu.** Porównać to można do falowania powierzchni morza. Otóż skoro góra się poruszy, to i skorupa ziemska powinna się do tego zastosować. Wystarczy zaś najlżejsze osunięcie się fundamentu, aby wywołać pęknięcie skorupy na rozległej przestrzeni.

Gdy położymy na stole kilka książek grzbietami do góry i przytrzymamy je z obydwóch stron przyciskami,

tworzą one nieruchomą masę.

Możemy na wierzchu postawić bez obawy kruchą figurkę, która wyobraża dom wznoszący się na szczycie góry. Otóż wystarczy odsunąć nieco ostatnią książkę żeby zachwiać równowagę wszystkich książek. Narazie nic się nie zmieni, ale po chwili wszystkie książki przewrócą się, pociągając za sobą statuetkę.

SZCZĘŚLIWA SZWECJA.

Ma swoje własne złoto.

Od dawien dawna uchodzi Szwecja za kraj, posiadający olbrzymie bogactwa naturalne. Od kilku lat Szwecja stała się największym producentem złota w Europie.

Przed ośmiu laty pewien włościanin przy oraniu znalazł

oryginalny kawał rudy.

Badania geologiczne stwierdziły w tej rudzie wielką zawartość złota. Udało się też niebawem odkryć miejsce pochodzenia rudy. Wkrótce rozpoczęła się w te okolice prawdziwa wędrówka ludów, jak ongi do Klondykę na Alasce. Położona wpobliżu wieś Strimfera doznała przez noc niesłychanego rozwoju, który jednakże niebawem został wstrzymany, ponieważ kompanja, eksploatująca złoto, założyła nową osadę tuż przy kopalniach, nazywając ją Boliden.

Z pomiędzy poszukiwaczy złota żaden

nie został miljonerem,

gdyż w Boliden nie ma czystego złota. Tylko dzięki skomplikowanym metodom udało się towarzystwu uzyskiwać złoto z rudy. Z jednej tonny rudy uzyskuje się przeciętnie 15 do 20 gr. złota, 70 gr. srebra, pewne ilości miedzi i arszeniku. Obecna produkcja roczna wynosi około pół miljona tonn rudy, dającej 8500 kg. złota. Założona świeżo w Boliden huta, umożliwia przeróbkę rudy na miejscu. Dotychczas dobywano rudę z szybów. Po usunięciu około jednego miljona kub ziemi, odkryto pokłady rudy, co umożliwi

eksploatacie na większą skalę.

Mimo wszystko produkcja złota w Boliden aczkolwiek na stosunki europejskie poważna, nie odgrywa znaczniejszej roli w ogólnoświatowej produkcji złota.

Niemcy wypowiedziały Francji

wojnę... filmową.

Między Francją i Niemcami wybuchła wojna. Pierwsze strzały padły z Berlina. Ale nie są to strzały armatnie. Atak przypuścił niemiecki urząd filmowy, wydając zakaz wyświetlania filmu francuskiego (Les croix du bois) „Drewniane Krzyże". Film ten wyświetlany był w Polsce.

Odpowiedział na to francuski syndykat filmowy, domagając się od swego rządu zastosowania wobec Niemiec represji w stosunku

do filmów niemieckich.

Należy się zatem spodziewać, że rząd francuski zastosuje w tym wypadku prawo Herriot'a, regulujące obrót filmów zagranicznych we Francji. Za kilka dni, jeżeli Niemcy nie cofną zakazu, rozgorzeć może regularna wojna filmowa francusko-niemiecka.

Ciekawe jest wszakże, co spowodowało, że niemiecki urząd filmowy wydał ten zakaz?

Odpowiedzią na to pytanie są motywy urzędu niemieckiego, według których film „Drewniane Krzyże" ma tendencje pacyfistyczne i daje sceny, przedstawiające

okrucieństwa wojny,

a nie należy zapominać, że wojny mają i swoje cele szlachetne; wyświetlanie więc tego filmu szerzy w szerokich masach szkodliwą propagandę.

Mamy więc jeszcze jeden dowód, że wszystko, co trąci pacyfizmem, co może zohydzić okrucieństwa wojny jest dla Niemiec nienawistne. Zbrojące się Niemcy nie chcą wytwarzać u siebie nastrojów pokojowych, nawet poprzez ekran filmowy.

Z dziedziny mody.



Na zdjęciu widzimy jeden z najnowszych kostjumów wiosennych, noszonych w czasie wyścigów w Auteuil.

Niespokojny telefon starej damy.

Zmienione nazwisko.

W Paryżu, w jednym z arystokratycznych pałacyków mieszka stara dama de Bonchose, potomek znanego francuskiego rodu.

I oto, damę tę zaczęto ostatnio niepokoić „kawałami" telefonicznemi. „Kawały" te były zawsze te same. Rozmaite obce głosy pytały:

— Czy to

dama od Maksyma?

Albo:

— Czy to Madame Totoche?

To ostatnie pytanie było identyczne z tamtem, gdyż bohaterka słynnej farsy „Dama od Maksyma" nazywała się właśnie M-me Totoche.

Stara dama nie pojmowała o co chodzi. Zaczęła się dowiadywać, wypytywać znajomych, i oto, co wyszło najaw.

Na bulwarach w jednem z kin dawano farsę, będącą przeróbką „Damy od Maksyma".

Autor scenarjusza dodał zakończenie: owa dama z półświatka, Totoche, wychodzi wkońcu zamąż, a mężem jej jest pan nazwiskiem Bonchose.

Stąd pochodziły kpiny przez telefon.

Oburzona dama wytoczyła twórcom filmu proces.

Zgodzili się zmienić nazwisko Bonchose na inne.

Podsłuchane.

ZAGADKA.

— Ile masz lat synku?

— Nie wiem. Kiedy się urodziłem miała mamusia 29 lat, a teraz ma 24.

ADONIS.

— Straszne czasy, widoki panien na zamążpójście są coraz mniejsze, panie Głąbek.

— Nie jest tak źle, panie Chwacki, masa dziewcząt wcale nie chce wyjść zamąż.

— Skąd pan o tem wie?

— Sam je o to pytałem.

Karabin maszynowy artysty-malarza.

Wystawa w wędrownej pracowni.

W Paryżu istnieje oryginalny artysta-malarz, niejaki p. Amiguet. Przy kierownicy swego samochodu nie posiada on trąbki sygnalizacyjnej, jak zwyczajny automobilista, lecz karabin maszynowy. Bo p. Amiguet to jest artysta-malarz - obieżyświat, który objeżdża całą kulę ziemską

w pancernym samochodzie ciężarowym.

Wnętrze samochodu urządzone jest jako pracownia malarska i wystawa obrazów.

Amiguet znalazł genjalny sposób na kryzys w sztuce. Wędrując po świecie, nie płaci hotelu i zarabia bajońskie sumy, urządzając w miejscach postoju wystawę w swem aucie. W Paryżu sukces jego wędrownej wystawy był tak olbrzymi, że Amiguet przebywał tu przez rok. Opowiada nieprawdopodobne poprostu historje ze swego życia malarza - globtrottera; około 2 miljony osób zwiedziło już jego wystawę w najrozmaitszych punktach kuli ziemskiej. Z biletów wstępu i sprzedaży obrazów, uzyskał dotychczas

prawie miljon dolarów dochodu.

— Jaki był najbardziej emocjonujący moment w pańskiem życiu?

— Gdy na pustyni Gobi napadła mnie banda rozbójników. Tę awanturę byłbym przepłacił życiem, gdyby nie Bob. Jak zwykle, Bob był moim wybawicielem.

— Kto to jest Bob?

— Mój karabin maszynowy...

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego Łódź, Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.